Nr. 34. Kraków, Piątek 12 Lutego 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 11 lutego.

Ćwierć wieku dobiega od czasu samorządu naszego szkolnictwa. Kraj cały, który ostatni grosz krwawy, z najbiedniejszego wyciśnięty wyrobnika, łoży na szkolnictwo, który tysiące młodych ludzi, rzucił jako ofiarę na ołtarzu wychowania publicznego, ma prawo i obowiązek zapytać o rachunek, ma prawo rozpatrzyć się w dzisiejszym stanie szkolnictwa w kraju, zbadać, czy obecny system szkolny jest odpowiedni, jaka i jak wielka armia ludzi pracuje nad oświatą i uobywateleniem społeczeństwa. I już najwyższy czas, aby kraj rozpatrzył się w gospodarce naszego szkolnictwa, która w coraz szerszych kołach zaczyna budzić niesmak, niezadowolenie i nieufność. Po 25 latach pracy nad oświatą, dowiadujemy się, że na 6 i pół milionów mieszkańców Galicyi, mamy prawie pięć milionów ludzi, nie umiejących ani czytać, ani pisać, nie uczuwających dzisiaj jeszcze przy końcu XIX stulecia potrzeby książki ani ołówka. Po 25 latach samorządu mamy w Galicyi 2000 gmin bez szkoły, a 1000 budynków prócz tego stoi pustych i czeka, kiedy się znajdzie jaki głodomór, obejmie je w posiadanie i zacznie szerzyć oświatę wśród maluczkich. Ale tych dobrowolnych ofiar nędzy i głodu coraz większy brak, nikt nie chce podjąć się uciążliwej pracy nauczania za 16—20 złr. miesięcznie, coraz mniej białych murzynów, którzyby chcieli poświęcić żonę i dzieci na powolną śmierć z niedostatku. Sześć tysięcy nauczycieli ludowych, będących dzisiaj na etacie krajowym — to wystarczająca aż nadto armia, aby swemi blademi twarzami i zapadłemi oczyma odstraszyć najlepszej chęci młodzież od seminaryów nauczycielskich. Niezadowolenie i rozpacz wzrasta z każdym dniem wśród nauczycielstwa ludowego. Nadeszła może ostateczna chwila, w której naczelna władza prawodawcza w kraju, Sejm nasz podjąć się powinien już raz stanowczej operacyi tej rany, która nieustannie się jątrzy i zagraża gangreną organizmowi naszego wychowania.

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej za rok 1890/91, które zostanie przedłożone Sejmowi, jest dokumentem godnym najzupełniejszej wiary, nic w niem nie ma przesadzonego, może raczej nie jedna rzecz została złagodzoną. Cyfry tam mówią, w jak opłakanym stanie znajduje się dzisiaj nasze szkolnictwo.

Cyfry, to niezbite niczem dowody, one dzisiaj jedynie głos mają, któremu nikt nie odważy się oponować. Po raz pierwszy odsłania Rada szkolna w swem sprawozdaniu przerażający brak sił nauczycielskich. W 1890/91 było z tego powodu 206 szkół zorganizowanych, to znaczy na papierze, ale bezczynnych dla braku nauczycieli, nadto było bezczynnych klas pojedynczych 224 i pomimo łatania tych braków, pomimo przyjmowania na posady nauczycielskie ludzi bez najmniejszej kwalifikacyi, zabrakło 480 nauczycieli. Ten brak uczuwać się daje już cały szereg lat, Rada szkolna łudziła się wciąż nadzieją, że później będzie lepiej, tymczasem każdy rok następny przynosił ze sobą coraz większą lukę i najprawdopodobniej z każdym rokiem będzie jeszcze gorzej. A gdy dodamy do tego, że przeważna ilość szkół wiejskich, w których jeden nauczyciel ma uczniów około 100 w jednej izbie szkolnej „nie jest w stanie — jak mówi Rada szkolna — prowadzić nauki na seryo!“, to otrzymamy rzeczywisty obraz stosunków naszego szkolnictwa ludowego, o którem wreszcie sama władza szkolna jawnie powiada, że „całemu szkolnictwu ludowemu grozi zupełna dezorganizacya“.

Trzeba radzić! Groźna choroba wymaga najczęściej radykalnych środków. Odważyła się je podać pierwsza Rada szkolna krajowa; cóż kiedy lekarstwo przez nią przepisane, a którego schorzałe galicyjskie szkolnictwo będzie musiało użyć już w bieżącym roku szkolnym, nie może budzić żadnego zaufania.

Oto pierwszym środkiem do rzekomej poprawy stosunków szkolnych ma być „wstrzymanie dalszej organizacyi nowych szkół ludowych“. A więc w tej Galicyi, w której 74% jest analfabetów, której lud zajmuje w statystyce monarchii pod względem oświaty przedostatnie miejsce, należy według programu Rady szkolnej przedewszystkiem wstrzymać się od zakładania szkół po prostu dlatego, że wynagrodzenie nauczyciela ludowego jest tak małe i niewystarczające na codzienne potrzeby życia, iż nikt nie chce się podjąć obowiązków nauczycielskich. Nie tędy droga do naprawy złego.

Przyczyną całej słabości naszej oświaty ludowej, przez co jesteśmy niejako pośmiewiskiem sąsiednich narodów, jest upośledzenie stanowiska nauczyciela ludowego pod względem bytu materyalnego. Uznała to opinia publiczna, uznała prasa postępowa polska, wie także dobrze o tem Rada szkolna krajowa. Wszelkie projekty, nie uwzględniające bytu nauczycielstwa ludowego, nie naprawią złego, bo nie zachęcą młodzieży do poświęcenia się ciężkiemu zawodowi nauczania w nędzy i niedostatku. Założenie choćby trzech jeszcze seminaryów nauczycielskich, projektowanych przez Radę szkolną, nie powiększy personalu nauczycielskiego. Dzisiaj ostateczność tylko pcha ukończonego seminarzystę do objęcia posady nauczyciela wiejskiego, a porzuca ją przy pierwszej lepszej nadarzonej sposobności, znalazłszy w innym zawodzie kawałek chleba i mając zapewnione widoki awansu. Na podstawie dat twierdzimy stanowczo, że dopóki płace tylko nauczycielskie nie zostaną podwyższone do tego stopnia, aby nauczyciel mógł żyć z rodziną bez troski o chleb codzienny, dopóty wszelkie inne środki zaradcze będą płodem poronionym. Jeżeli to nastąpi, za lat kilkanaście będziemy mieli nietylko podostatkiem nauczycieli, ale będziemy mogli nie dbać o mniej gorliwych, a nawet usuwać nieodpowiednich.

Projekt zatem Rady szkolnej, aby wstrzymać organizacyę dalszą szkół w kraju, gdzie jest 5 milionów analfabetów, nie wytrzymuje żadnej krytyki, rozpacz go chyba dyktowała, ale nie rozsądna rada. W miarę wzrostu ludności nauczycieli ubywa, a nie przybywa, jeżeli więc zamiast starać się o wzrost liczby nauczycieli, przestaniemy organizować szkoły — to co wyniknie? zacznie powoli przybywać... szósty miljon analfabetów.

Tego chyba ani Rada szkolna, ani kraj, ani społeczeństwo sobie nie życzy.

Z Koła polskiego.

(Sprawozdanie własne N. Reformy.)

Wiedeń, 10 lutego.

(Odpowiedź ks. Stablewskiego na adres Koła polskiego.)

(β) Dzisiejsze posiedzenie Koła o 12 w południe zwołał przewodniczący po to, aby odczytać odpowiedź arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego ks. Stablewskiego na adres gratulacyjny, przesłany mu przez Koło polskie. Przewodniczący prosił zarazem, aby list ten mógł zachować dla siebie jako drogą pamiątkę, na co zezwolono i uchwalono, aby list ten wydrukować w dziennikach. List ks. Stablewskiego opiewa, jak następuje:

Ekscelencyo, Czcigodny Panie Prezesie!

Dziś gdy minęły dni wzruszeń i wrażeń największych dla mnie, odczuwam dopiero w spokoju i dlatego w całej pełni zaszczyt, który mnie spotkał w życzeniach, jakiemi Koło polskie w Radzie państwa towarzyszyło mi przy mem wstępowaniu na tron św. Wojciecha. Dzięki składam Szanownemu Kołu za ten tak podniosły wyraz uczuć, w których się serca nasze jednoczą w miłości dla Boga i tego, co Bóg dozwolił i kazał kochać na ziemi.

Towarzysz do niedawna, na tem samem polu pracy i walki, który zna jej trudności troski z własnego doświadczenia, dotąd mogłem się budować i radować na widok jasnego poglądu w miarę przezorności i doświadczenia, popartych tak świetną wymową Koła wiedeńskiego i jego wodzów w niełatwem położeniu — dziś jako Arcypasterz mogę błogosławić i błogosławię z serca zbożnych braci Koła, a proszę przyjąć równocześnie wyraz głębokiego poważania, z którem miło mi się pisać całego Koła polskiego i czcigodnego Pana Prezesa sługą oddanym:

† *Floryan*

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

Dan w Poznaniu, 9 lutego 1892.

Z Warszawy.

Z Warszawy piszą do *Wiener Allg. Ztg:*

„Największą szkodę w naszem życiu publicznem wyrządza nam bezwarunkowo instytucya cenzury, która, jak wiadomo, istnieje wyłącznie tylko dla Polaków, w Rosyi bowiem wychodzą czasopisma bez cenzury prewencyjnej. Jeżeli cenzura już sama przez się zdolną jest ciężkie wyrządzić krzywdy oświacie ludowej i całemu życiu publicznemu narodu, to obecny naczelnik cenzury warszawskiej, Jankulio, stara się wszelakiemi sposoby krzywdy te czynić jeszcze dotkliwszemi. Z jego poprzednikiem Ryżowem stałem przez czas jakiś na poufałej stopie i stwierdzam z radością, że tenże wobec prasy zawsze postępował prawidłowo, czynił bowiem to tylko, czego od niego wymagał jego smutny urząd. Przez to jednakże stał on się niemiłym na „zamku“, t. j. u wszechwładnej żony wszechwładnego generał-gubernatora i usunięty został z urzędu. Na jego miejsce zamianowano protegowanego przez panią Hurko Jankulia jedynowładcą prasy, sceny i wszelkiego w ogóle słowa drukowanego i pisanego.

„Wskutek tej nominacyi nastały ciężkie czasy dla naszego kraju. Jankulio nie zna żadnego innego prawa lub przepisu okrom własnej samowoli, a jego postępowanie czyni dla prasy polskiej byt nieomal niemożliwy. Nadto panuje w jego biurach względem reprezentantów prasy ton do tego stopnia ordynarny, jaki nie jest zwyczajnym nawet u urzędników rosyjskich.

„Otóż niedawno wydarzył się przypadek następujący:

„Naczelny redaktor pewnego wielkiego poważnego dziennika przybył do władzy cenzuralnej, aby odebrać jakąś korespondencyę prywatną od specyalnego cenzora swego pisma, której mu był dobrowolnie użyczył do przejrzenia. Cenzor odmówił wydania korespondencyi, a ponieważ redaktor — który, mimochodem powiedziawszy, jako adwokat i radca zawiadowczy tutejszego Banku hipotecznego, należy do najznakomitszych obywateli — odważył się powtórzyć swe żądanie, przeto go bez wszelkich skrupułów wyrzucono go za drzwi. Zażalenie do naczelnika urzędu cenzuralnego było zupełnie bezowocnem.

„Szczególniej też zajadłym jest p. Jankulio na każde słówko, któreby się dało tłumaczyć jako aluzya do żałoby narodowej polskiej. Otóż na przykład niedawno zamieściło pewne pismo humorystyczne — *Kuryer Świąteczny* — rysunek, przedstawiający niewiastę zakwefioną jako ucieleśnienie karnawału i mający napis: „Czy w tym roku będziemy się bawili wesoło?“ Jakkolwiek odnośny cenzor zezwolił na wydanie tegoż numeru, pomimo to zawołano redaktora tego pisma, pana Łaszczyńskiego, przed cenzora, zelżono w najbezecniejszy sposób i w końcu za pośrednictwem władzy administracyjnej zasądzono na karę nie dającą się po prostu zapłacić.

„Chociaż władze rosyjskie w ten „delikatny“ sposób chcą naród zaprosić do tańca, karnawał tegoroczny upływa w zupełnej ciszy. Resursy publiczne są zmuszone zapowiadać swe bale jak każdego innego roku. Otóż i Resursa obywatelska rozesłała arkusz do podpisów, ale na bal, na którym zwykle [illegible] 300 par, zgłosiło się na ten raz 10 mówię wyraźnie, dziesięć osób. Naturalnie bal odbyć się nie mógł. Na bale maskowe odkomenderowuje na rozkaz generał-gubernatora intendent teatrów warszawskich generał Palicyn cały personal chórowy i baletowy; kto nie przybywa, może być pewnym dymisyi. Tak tedy karnawał upływa bardzo smutnie.

„Z Galicyi przemycono tutaj wprawdzie tysiące odezw z podpisami hr. Dzieduszyckiego, posła na sejm Romanowicza i burmistrza lwowskiego Mochnackiego, z wezwaniem, aby się powstrzymano od wszelkiej żałoby publicznej, aby rządowi rosyjskiemu nie dano pohopu do nowych represaliów, ale wezwanie to pozostało zupełnie bezskutecznem, ile że nikt nie myśli o żałobie demonstracyjnej. Żałoba ogranicza się tylko na powstrzymywaniu się od zabaw publicznych z tańcami.

„Choćby zresztą i w tym roku nie przypadała żałoba narodowa z okoliczności stuletniej pamiątki podziału Polski, to i bez tego zaledwoby ktoś dostrzegł w Polakach jakiejśkolwiek chęci do tańca. Codziennie słychać tylko o rewizyach domowych i aresztowaniach. Cytadela jest już przepełnioną, a straszliwe wieści o szkaradnem obchodzeniu się z więźniami przedzierają się do ich rodzin. Jakże tu ma być chęć do balów? Mam co do tego punktu w ręku bogaty, na własnych poglądach oparty materyał, którego wam wkrótce użyczę do użytku. Na zakończenie jeszcze donoszę, że dopiero co odebrałem manifest spisany przez studentów uniwersytetu moskiewskiego, w którym przytaczają okropne fakta o sprzeniewierzeniach i oszustwach urzędników w gromadzeniu i podziale pieniędzy i ziemiopłodów w guberniach nieurodzajem dotkniętych. Że takie zajścia także i w sercu Rosyi, w prawowiernej Moskwie coraz bardziej wywołuje oburzenie przeciw obecnemu rządzeniu, kogóż to może dziwić? Ale wszelkie cierpienia, jakim podlegają poddani rosyjskiego pochodzenia, nikną w porównaniu z uciskiem, jakiego doznają Polacy.“

Mowa posła dra Witołda Lewickiego *)

wypowiedziana w rozprawie nad podatkiem giełdowym w Izbie poselskiej dnia 4 lutego b. r.

(Ciąg dalszy).

Łatwo więc zrozumieć, że pod naciskiem opinii publicznej, która stanowczo oświadczyła się w Austryi za opodatkowaniem obrotów giełdowych, uwydatnił się z powodów [illegible] politycznej natury pewien prąd, zdążający ku rozszerzeniu tego zakresu podatkowego. Wyraz tego znajdziemy wielu wnioskach i rezolucyach, jakie w tej wysokiej Izbie w r. 1881 postawiono. Były to wnioski Obrezy, Tuerka, Schönerera i Bilińskiego. Mamy przed sobą sprawozdanie komisyi dla należytości, która załatwiwszy ten ostatni wniosek, po długiej i wyczerpującej pracy p. sprawozdawcy, przedkłada nam owoc swych dojrzałych uchwał. Dla tych, którzy zostawali pod wrażeniem frazesu, że giełdę należy poskromić i [illegible] podatkiem, którzy od nowego podatku spodziewali się wybawienia ludu z jarzma ruchomego kapitału, którzy w podatku giełdowym dopatrywali moc niszczącą, mogącą za jednym zamachem zmieść z powierzchni ziemi wszystkie spelunki ruchomego kapitału, — dla tak uprzedzonych marzycieli przynosi naturalnie przedłożony obecnie projekt opodatkowania effektów boleśnie odczute, gorzkie rozczarowanie.

Takim jest jednak los ciężki wszelkich popularnych haseł, że prawie nigdy w całej osnowie spełnione być nie mogą. (*Brawo! brawo! z prawicy.*) Wskazują one jedynie kierunek, w którym powzięta idea do celu swego doprowadzoną być może, wskazują tylko drogę, na jaką następnie ustawodawstwo po wielu walkach wejdzie. Oto jest droga, na której ideje i prądy z pośród ludu

*) Zob. Nr. 33.

ZAPISKI LITERACKIE.

ELIZA ORZESZKOWA: „Czciciel potęgi“. Powieść. Warszawa. Wyd. *Przegl. Tyg.* 1892.

Czciciele potęgi istnieli po wszystkie czasy, spotykamy ich na każdym szczeblu społecznym, na każdym intelektualnym poziomie. Ów Pytyon, o którym w kilku słowach wspomina grecki historyk, należy do rodzaju bardzo pospolitego i dlatego zapewne na jego dziejach osnuła Orzeszkowa jednę ze swych najpiękniejszych powieści, poczerpniętych ze starożytnego świata.

Cześć dla potęgi nie ma nic wspólnego z materyalną korzyścią, którą przy potężnych osięgnąć można, — należy do odmiennej kategoryi uczuć. Jest to olśnienie blaskiem, bez względu na to, czy blask ten jest złowrogą łuną pożaru, czy dobroczynnym promieniem. Czciciel potęgi bije bezinteresowne pokłony przed wszystkiem, co wyniesione, co silne, co błyszczące, a czyniąc to, idzie za służalczemi instynktami swej natury. Ludzie tacy, czy żyli przed wiekami, czy też są nam współcześni, czy należeli do bogaczów, tarzających się w prochu przed Kserksesem, jak Pytyon Lidyjczyk, czy do myślicieli jak Hartmann, wielbiący „żelaznego księcia“, zasługują na jednaką nazwę „dusz lokajskich“, lubujących się w poniżeniu, poddających się z rozkoszą brutalnej potędze i w niej znajdujących dostateczne usprawiedliwienie czynów, choćby te zmijały się z najelementarniejszemi zasadami etyki.

W hierarchii moralnej są to dusze najniższe, ślepe, z instynktami niewolników, całujących swe okowy. Podłość nie jest dla nich środkiem zdobycia bogactw lub znaczenia, ale uprawianą jest z czystego zamiłowania, i często nawet przynosi im zgubę zamiast zysku. Nie dziw, czciciel potęgi nie używa podłości jako broni, stała się ona u niego ślepym popędem, i jak każde ślepe działanie, bywa niebezpieczną.

Te to instynkty dusz niektórych opisała nasza autorka z zadziwiającą prawdą w swej powieści. Miała zapewne sposobność wystudyowania ich tych nieprzemiennych i przedstawiła jeden z epizodów wiekuistej walki, jaką toczy niewolnictwo ze swobodą, Azya z Europą, a którą już zrozumiał wielki tragik grecki i scharakteryzował w swych „Persach“.

Czcicielem potęgi jest Pytyon, mieszkaniec Lidyi, zostającej pod zwierzchnictwem Persyi. Stan polityczny własnego kraju, ani nawet wojna, jaką mocarz Azyi wydał Helladzie, nie zajmuje wcale przemyślnego Pytyona. Na handlu dorobił się on olbrzymiego majątku. Handel po wszystkie czasy był kosmopolitycznym, jednoczy ludzi wspólną czcią dla złotego cielca i Pytyon religię tę wyznawał z całej duszy. Okręty jego żeglowały na morzu, karawany przebiegały lądy, ze stron wszystkich płynęły mu bogactwa. Stada niewolników jego były równie liczne, jak stada zwierząt domowych, a wśród nich reprezentowane były wszystkie rasy, od czarnych Etyopów, silnych jak lwy pustyni, aż do rozsubtelnionych cywilizacyą Helenów.

Pytyon, panując w domu swoim, był wszechwładnym i szczęśliwym. U boku miał żonę Gorgo, pracowitą, wierną, uległą; z pięciu synów, czterej starsi prowadzili rozległe interesy pod jego kierunkiem,—najmłodszy Dyloram, ukochanie macierzyńskiego serca, nie podobnym był do nich. Odbywał także dalekie podróże, nie dla tego przecież, by rozszerzyć handel ojcowski, lub doglądać, jak to czynili bracia, posiadłości rozrzuconych po obszarze perskiego państwa, — on pokochał się w mądrości i pięknie, z nauki Zoroastra, z filozofii mędrców Grecyi wyciągnął najczystsze pierwiastki cnoty. Słusznie więc ostrzega go Artaban: „Zbawienie Ormuzda będzie z tobą, ale szczęścia ziemskiego nie doznasz; ono towarzyszy tylko czcicielom złota i potęgi. Ty gotuj się do samotności duszy, do posługi szeństwa tym, którymi dusza twoja pogardzać będzie!“

Dopóki Diloram w domu ojcowskim, łagodził los niewolników, niósł pomoc cierpiącym i spędzał dni obok ślicznej Melissy, siostrzenicy Pytyona, która mu przez rodziców za żonę przeznaczoną była, dopóki kształcił umysł przyszłej towarzyszki, podziwiał z nią cuda natury, dopóki przebywał w krainie szlachetnych marzeń i cichej pracy, życie jego biegło zwykłą koleją.

Bracia wprawdzie dziwili mu się ciągle, ojciec niekiedy brwi marszczył, gdy syn uwalniał od kary skazanego niewolnika lub odejmował przeciążonym ciężar. Ale skoro to synowi sprawiało przyjemność, Pytyon był dość bogatym, by mu na takie fantazye pozwalać. A gdyby nawet chciał mu pokazać niezadowolenie swoje, pomiędzy Diloramem a ojcem stawała Gorgo, której grecki lekarz nakazał spokój wielki z powodu choroby i wszechwładny Pytyon ustępował przed łagodnym, a niezłomnym oporem syna.

Życie więc płynęło błogo bogaczowi w wspaniałym pałacu wśród ogrodów, podobnych do czarodziejskich marzeń. Nawet złote wojsko, ciągnące w nieprzeliczonych szeregach na Grecyę pod wodzą króla królów Kserksesa, nie byłoby zakłóciło jego szczęścia, gdyby sam na siebie nie ściągnął klęski.

Szczęście Pytyona bowiem nie było zupełne; w miarę spełnienia pragnień powstają coraz nowe, a on piastował w głębi serca zuchwałe marzenie. Pod względem materyalnym pomyślność jego nic nie zostawiała do życzenia, ale on chciał dostąpić zaszczytu nadzwyczajnego, przyjęcia w domu swoim mocarza, dla którego pałał czcią i miłością, niczem nieumotywowaną.

Wspaniałemi darami ujął sobie naprzód doradców królewskich, bo wiedział z doświadczenia, iż złoto najłatwiej zjednywa przychylność, a gdy Kserkses z książętami, dostojnikami, wybrańcami i najbliższem otoczeniem przejeżdżał niedaleko od pałacu Pytyona, on kazał drogę przed nim usypać złotym piaskiem i kwieciem, a potem wyszedłszy z licznym orszakiem synów i domowników, padł na twarz przed mocarzem i błagał kornie, ze łzami, by raczył nawiedzić progi jego.

Chęci tej stało się zadość.

Bogaty kupiec nie posiadał się z radości; posadził Kserksesa na złotym tronie, który z dawna przygotował, marząc o podobnej uroczystości; zastawił najwspanialszą ucztę, godną takiego gościa. Ten, zrazu dobrotliwie przyjmuje hołdy, wkrótce jednak nasuwa mu się myśl, iż jak na poddanego, Pytyon jest zanadto bogaty, porównywa własną rezydencyę z jego pałacem i różnica nie zdaje mu się dostateczną.

Podobne uwagi wszechwładców bywają niebezpieczne dla tych, co je wzbudzają.

Kserkses upodobał sobie piękną narzeczoną Diloramą, posadził tuż obok przy uczcie, obsypywał pieszczotami,—nie uszedł też bystrym oczom jego ledwo hamowany gniew młodzieńca, który nie podobał mu się od razu, bo zwracał się szczególniej ku Artabanowi, chociaż ten był w niełasce, zamiast czcić Mardoniusza, ulubieńca obecnej chwili. Potężni nie znoszą podobnej niezręczności.

Kserkses nie miał czasu pożądać bogactw Pytyona, bo on ofiarował mu sam wszystko złoto, jakie tylko posiadał, na cel tej wielkiej wyprawy, co miała państwo perskie o całą Grecyę powiększyć. Władca odwdzięcza mu się, jak umie. Czterech synów jego wciela do wojsk swoich, mieszcząc ich pomiędzy najznakomiszemi hufcami, złożonemi z kwiatu dostojnej młodzieży. Pytyon uczuł całą łaskę króla, a jednak serce przejęła mu żałość,—łaska ta była dla niego nieszczęściem. Monarcha nie ograniczył się na tem. Rozkazał on niewiastom swoim zabrać do Sardes Melissę i umieścić pomiędzy ulubienicami swemi.

Tego już Diloram znieść nie był w stanie. Przez cały czas, gdy władca miał u boku Melissę, gdy otaczał jej kibić ramieniem i obrzucał wzrokiem namiętnym, dyszał gniewem, wstrzymywany jedynie przez Artabana, ojca i braci,—teraz upomina się o swe prawa. Szalony, nie umiał ocenić łaski, jaka spłynęła na jego narzeczoną. Innego, za podobną zuchwałość, Kserkses byłby skazał na śmierć w męczarniach, ale przez wzgląd na Pytyona, z którym zawarł związek przyjaźni, uczyni tylko z Diloramа żołnierza, bo w wojsku, jak mówi do ojca, albo zginie, albo nauczy się rozumu.

Na zaklęcie chorej żony, która pragnie już tylko mieć do śmierci przy sobie ukochane dziecię, Pytyon opuszczającego dom jego Kserksesa błaga o jedyną łaskę, pozostawienia mu Dilorama. Ale młodzieniec zuchwałą mową obraził wszechwładcę, który przebaczać nie umie, przychyla się więc pozornie do prośby ojca, by lepiej swą zemstę nasycić. Każe stawić przed sobą Dilorama, bo zrozumiał, że nieopatrzny sam się zgubi do reszty. Pyta go więc, czy chce iść na wojnę, a domyśla się, jaką odpowiedź usłyszy. Odpowiedź ta przecież nie jest głosem zrozpaczonego kochanka. Młodzieniec przemawia, jak to czynić powinien wyznawca najwyższej etyki.

Religia Zoroastra w swej pierwotnej czystości, zabraniała krwi rozlewu a nakazywała ustom wypowiadać bezwzględną prawdę. Diloram jest jej wierny. On nie chce być niczyim mordercą a wojnę najezdniczą uważa za zbrodnię. Przepowiada w proroczem natchnieniu, że sprawiedliwość ją ukarze, a złote wojsko grób znajdzie w Helladzie.

Gniew Kserksesa wybucha, każe rzucić skrępowanego śmiałka pod kopyta lecącej jazdy. Zanim srogi wyrok wykonanym został, usłyszano wśród ciszy przerażenia, jaka ogarnęła obecnych, słowa modlitwy Zoroastra: „Modlę się całem, pełnem sercem, czystością myśli, czystością słowa, czystością czynu“, która płynęła w niebo z ust męczennika, dopóki piersi nie rozdeptały mu końskie kopyta.

Głos magów wielbił sprawiedliwość wielkiego Kserksesa, a gdy władca porzucił dom Pytyona, czciciel potęgi leżał wśród zdeptanych ziół i kwiatów, tarzając w prochu siwą głowę. Stracił w jednej chwili wszystko co ukochał. — —

Cała powieść, w szczegółach nawet, da się w zupełności zastosować do dzisiejszych czasów. Zmieńmy tylko szaty i dekoracye, a ujrzymy tysiące Diloramów, ginących męczeńską śmiercią, ażeby nie zaprzeć się przekonań swoich. Konają oni, jak bohater Orzeszkowej, z imieniem tego, co im nad wszystko drogiem było, na ustach, a wobec ich zwłok odzywa się chór służalczych uwielbień dla sprawiedliwości Kserksesów, bo niestety rasa ich nie wyginęła. Tragiczność zaś losu Pytyona, który stawiając naprzeciw sobie brutalną przemoc i niezłomną siłę ducha, stał się przyczyną śmierci syna — to działanie tej tajemniczej Nemezys, unoszącej się wiekuiście po nad walkami naszego padołu łez.....

Walerya Marrené.

przez nacisk opinii publicznej zyskują moc ustawodawczą. Zanim jednak z popularnych głosów a z opinii publicznej da się oznaczyć ich kierunek i tendencyę i ująć w ustawę, — wejść należy na tory powolnego postępowania i krok za krokiem wywalczać to, co stanowi podstawową ideę publicznych prądów. Przez to można z jednej strony uwzględnić powszechnie odczuwany kierunek ducha czasu, a z drugiej, przekształcić to co jest, i co nam przeszłość przekazała.

Być może, iż projekt przedłożony przez komisyę należytościową tylko w bardzo małej mierze urzeczywistnia to, co jest treścią socyalno-politycznych żądań i nadziei, przywiązanych do dawno głoszonego hasła: „podatek giełdowy"; być może, iż przedłożony nam projekt ma więcej znamion fiskalnych niż socyalnych; niechby projekt ten był tak niedoskonałym, jak niejednemu wydać się może, a jestem ostatnim z tych, którzy unoszą się nad doniosłością tego projektu. Zasadę opodatkowania obrotu kapitału ruchomego uwzględniono jednak na wszelki sposób.

Uzasadnienie umieszczone znajduje ten podatek w tem, że jest wielu gałęzi zarobkowania, które leżą po za aferą regularnego zajęcia i dla tego podatek dochodowy tylko w nieznacznej mierze dosięgnąć je może. W takich razach więc w miejsce podatku dochodowego wstępuje podatek obrotowy, który każdy akt obrotu pieniężnego pociąga pod szczegółowe opodatkowanie. Nie wchodząc więc dalej w naukę o podatkach, uważam za dostateczne, jeśli tutaj oznaczyłem charakter nowego przedłożenia, celem określenia naszego stanowiska.

Pomijam kwestyę, czy i o ile jest w ogóle usprawiedliwionem opodatkowanie kapitału zarobkującego, zamiast ograniczyć podatek na kapitał zarobiony, zyskany. Upatruję tylko tendencyę przedłożonego nam projektu w tem, iż kapitał ruchomy, który usuwa się z pod bezpośredniego opodatkowania i wymyka się przed podatkiem konsumcyjnym, ulega opodatkowaniu.

Przedłożony obecnie projekt ma za cel: opodatkowanie wszelkich aktów obrotu pieniężnego, tak na austryackich giełdach efektów, jak we wszystkich kantorach wymiany, — mianowicie we formie stempla. Nie jest to więc podatek giełdowy w popularnem znaczeniu, nie jest to podatek *sensu stricto*, lecz podatek od obrotu efektów. Jeśli mamy opodatkować obrót pieniężny, to podatkiem giełdowym objąć należy poszczególne przekazy i żądania, bądź to w wekslach, bądź w papierach wartościowych, o ile odbywają się w myśl IV artykułu ustawy handlowej. O jakiemś opodatkowaniu giełdy, jako takiej, lub rynku pieniężnego, o grzywnie na giełdę, jak nie wahano się przedstawić podatek giełdowy, nie ma zatem mowy. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 lutego.

Pod przewodnictwem pp. ks. Ruczki i Kopczyńskiego zjawiła się wczoraj u ministra oświaty Gautscha deputacya tarnowskiej kapituły biskupiej, złożona z prałatów Walczyńskiego i Bomby. Deputacya skreśliła ministrowi smutne materyalne położenie tych członków kapituły, którzy pobierają swe środki utrzymania wyłącznie z funduszu religijnego. Płace kanoników w niektórych kapitułach wynoszą tylko 500 złr. co nie odpowiada godności i stanowisku tych funkcyonaryuszy kościelnych. Ponieważ § 1 ustawy o kongruach z dnia 19 kwietnia 1885 dotyczy wyłącznie duszpasterzy, przeto deputacya prosiła o prawne uregulowanie także płac tych kanoników, którzy wyłącznie z funduszów religijnych są utrzymywani. Minister oświaty przyjął życzliwie deputacyę, uznał słuszność prośby i oświadczył, że w najbliższej przyszłości postara się o wniesienie odpowiedniego projektu ustawy w Radzie państwa.

Nowa ta ustawa będzie prawdopodobnie uzupełnieniem ustawy kongrualnej z 19 kwietnia 1885 i obejmie między innemi także kanoników kapituły lwowskiej, przemyskiej i tarnowskiej.

Czas trwania obecnej sesyi Rady państwa dotychczas jeszcze nie jest stanowczo określony. Stronnictwa parlamentarne nie mogą się dotąd zgodzić, kiedy ma być załatwione w Izbie poselskiej przedłożenie rządowe o wielkich urządzeniach wiedeńskich. Prawdopodobnem jest, że rząd zwoła w tym celu ponownie przywódców stronnictw na konferencyę, która jeżeli po myśli rządu wypadnie, to sesya Izby poselskiej przedłuży się o jakie dwa tygodnie po 20 lutego.

Komisya Izby posłów dla reformy ustawy karnej zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu projektem ustawy, dotyczącym odszkodowania niewinnie zasądzonych. Projekt ten przez Izbę panów został napowrót do Izby poselskiej odesłany. Po dłuższej rozprawie, w której między innymi zabierali głos także pp. Piniński i Podlaszecki, komisya uchwaliła zalecić Izbie do przyjęcia bez zmiany projekt proponowany przez Izbę panów. Nadto upoważniono sprawozdawcę do należytego wytłómaczenia Izbie tych oportunistycznych względów, które wpłynęły na to postanowienie komisyi.

Socyaliści niemieccy o ustawie szkolnej.

Podczas rozprawy generalnej nad ustawą szkolną w Izbie poselskiej Sejmu pruskiego przedstawiciele wszystkich stronnictw przemawiali często i obszernie, jedynie stronnictwo socyalno-demokratyczne nie odezwało się wcale, a ciekawą było rzeczą dowiedzieć się, jakich ono użyje argumentów przeciw ustawie. Dopiero teraz ułożono w parlamentarnem kierownictwie tego stronnictwa rezolucyę i przedłożono ją do uchwały na licznych zgromadzeniach. Rezolucya ta opiewa:

„Projekt szkolny ministerstwa pruskiego czyni system artykułów wiary, które po większej części nie zgadzają się z dzisiejszym stanem wiedzy, główną podwaliną wykształcenia szkolnego i pod wpływem tego systemu oddaje jeszcze bardziej, niż było dotąd, — rozwój umysłu i nabycie pożytecznych wiadomości. Projekt ten usuwa szkołę symultanną, a popiera rozdział wyznaniowy na szkodę ludu, ale na korzyść panowania duchowieństwa. Narusza on brutalnie prawa rodziców bezwyznaniowych i niweczy w nich swobodę sumienia. Przez ten projekt stanie się nauczycielowi niemożliwem swoje naukowe wykształcenie swobodnie rozwijać i czyni z niego narzędzie księży. Jedynie trafnym środkiem reformy szkolnej jest: usunięcie religii ze szkoły ludowej, zorganizowanie powszechnej szkoły ludowej tak, aby była organiczną podstawą szkół wyższych, zaprowadzenie powszechnego obowiązku na wszystkie dzieci do pewnego wieku; — od tego środka oddala się projekt bardzo znacznie. Głównym celem projektu, według przyznania prezesa ministrów jest zgnębienie socyalizmu, który ma oswobodzić ludzkość od ucisku duchowego i ekonomicznego. Wszystkie w Sejmie reprezentowane stronnictwa działają w sprawie szkolnej wbrew potrzebom klasy robotniczej. Nawet stronnictwo wolnomyślne oświadczyło się za szkołą wyznaniową. Między niem a stronnictwami konserwatywnemi przeto nie ma różnicy w istocie, jest tylko różnica w stopniu. Stronnictwo wolnomyślne nie zaprotestowało przeciw użyciu religii za narzędzie warstw panujących w walce klas. Dlatego potępiamy z wszelką surowością nowy projekt szkolny ale nie zwracamy się do Sejmu, jako do przedstawiciela klas nam wrogich, bo Sejm uważamy w ogóle za niezdolny do zreformowania szkoły. Ponad blady kompromis między religią a wiedzą cenimy wyżej jeszcze większe zaostrzenie się przeciwieństw i podejmujemy walkę spokojnie, w poczuciu obowiązku i z tą pewnością, że socyalizm odniesie zwycięstwo..."

To tak stanowcze wystąpienie nietylko przeciw projektowanej ustawie, ale i przeciw tym stronnictwom, które się jej opierają, nietylko nie przyczyni się do jej obalenia, ale dostarczy argumentów jej zwolennikom. Rezolucya powyższa jest przeto bardzo złą przysługą dla rozwoju, choćby nawet w duchu socyalistów.

Stracenie anarchistów w Xeres. Zaburzenia.

Wczoraj o godzinie 6 rano stracono na placu przed gmachem więziennym w Xeres czterech anarchistów. Nie pomogły prośby robotników, ani deputacye tychże, które się udawały do królowej-regentki i do prezydenta ministrów Canovasa. Deputacyi wcale nie przyjęto.

W ostatniej chwili, w wilię egzekucyi, udawał się osobiście biskup Kadyksu do królowy i zaklinał ją, aby ułaskawiła dla dobra państwa skazanych na śmierć. Królowa zwołała radę ministrów i przedłożyła jej prośbę biskupa. Rada jednak prośbę odrzuciła. Skazani zostali straceni, przedtem wyspowiadawszy się.

W całej Hiszpanii tymczasem trwają niepokoje i zaburzenia. Wojsko miało wiele pracy, rozpędzając tłumy, przyczem wiele osób zostało ranionych, a oprócz tego wiele aresztowano.

W wielu miastach pozamykano sklepy na znak żałoby. W Barcelonie wybuchła petarda na ulicy miasta, zabiła jednę osobę, dwie raniła. Sprawcy dotychczas nie chwycono. W 35 fabrykach robotnicy wstrzymali się od pracy.

Wczoraj przez ulice miasta przeciągała kawalerya, płazem szabli rozpędzając tłumy robotników. Wielu bardzo raniono. 57 osób aresztowano. Dwie osoby zostały przez wojsko zabite. Place, miejsca publiczne i gmachy zostały obsadzone wojskiem i policyą. Gubernator wydał zakaz tłumnego zgromadzania się. Ze Saragossy, Bilbao i Kartageny donoszą o rozruchach. W Madrycie jednak panuje spokój. Zebranie socyalistów, które tam się wczoraj miało odbyć, zostało zakazane.

W okolicy Zamory zbuntowali się chłopi.

Takie wiadomości przynoszą telegramy z Hiszpanii o dniu wczorajszym. Czy się władzom uda uspokoić wzburzone umysły, możliwe, ale chyba nie na długo. Królowa-regentka i rada ministrów prawdopodobnie pożałuje surowego wyroku, jaki wykonano na czterech anarchistach, mimo wszechstronnych próśb i interwencyi samego biskupa Kadyksu.

Z Anglii.

Parlament angielski został otwarty dnia 9 bm. mową tronową. Na wstępie wyraża mowa żal królowej z powodu śmierci księcia Clarence; tylko powszechne szczere współczucie ludności przyniosło jej ulgę w boleści. Według tej mowy stosunki Anglii z innemi państwami są ciągle przyjazne. W zmarłym wicekrólu egipskim utraciła Anglia lojalnego sprzymierzeńca; którego mądre rządy w kilku latach przyczyniły się głównie do przywrócenia dobrobytu i spokoju w kraju. Królowa wyraża dalej silne zaufanie, że następca zmarłego trzymać się będzie tej samej trafnej polityki.

Mowa zapowiedziała kilka projektów do ustaw, a między temi projekt o administracyi lokalnej w Irlandyi na wzór systemu angielskiego, projekt umowy między rządem a bankiem angielskim i projekt o odpowiedzialności przedsiębiorców za nieszczęśliwe wypadki i kalectwa robotników podczas pracy.

Swiet o Murawiewie.

Z powodu pogłosek o jakichś proklamacyach rewolucyjnych, wydanych rzekomo na Litwie, — petersburski *Swiet* wzywa władze do czujności i stawia za wzór stanowczą działalność w tym kraju Murawiewa!! Przy tej sposobności *Swiet* wywodzi gorzkie skargi przeciw dawniejszym wrogom i przeciwnikom tego apostoła rosyjskiego knuta i szubienicy i oburza się na chwiejną politykę rosyjską na Litwie w epoce po powstaniu polskiem, oraz na Niemców z powodu dzisiejszej ich polityki w stosunku do Polaków.

„Nieprzyjazny stosunek Niemiec do Rosyi — pisze *Swiet* — tendencyjne podszczuwanie Polaków przeciwko Rosyi, postawienie ks. Stablewskiego, głoszącego niemal krucyatę przeciwko Rosyi, na czele polsko katolickiej hierarchii, ciągłe grożenie wojną ze strony trójprzymierza — wszystkie te okoliczności wysuwają naprzód kwestyę kraju zachodniego i czynią kraj ten szczególnie drogim narodowi rosyjskiemu.

Byłemu generał-gubernatorowi wileńskiemu Potapowowi zarzuca *Swiet*, że w zaślepieniu liberalizmu kazał zamknąć kaplicę przy kościele św. Mikołaja, poświęconą pamięci Murawiewa.

Swiet przypomina historyę rządów rosyjskich na Litwie i pisze między innemi:

„Wstydzić się trzeba na wspomnienie małoduszności, do jakiej upadło społeczeństwo rosyjskie, przestraszone ostatniem polskiem powstaniem. W tych nierozsądnych czasach nietylko w świecie literackim, uczonym, ale nawet i w najwyższych sferach rządzących, panowały zamęty liberalne i wśród samych Rosyan rozbrzmiewały głosy, wzywające do obrony Polaków i wytaczające skargi przeciwko Rosyi i rosyjskiemu rządowi. Nasze powagi, mężowie najwybitniejsi, stracili głowę, nie wiedząc, jak się zachowywać wobec Polaków i myśleli o koncesyach. Kołokoł Herzena zbudził atoli naszych kierowników i przywódców. Potężnymi byli wówczas Szuwałow, Wałujew i tym podobni..."

Tak przemawia organ panslawistów rosyjskich, organ występujący rzekomo w obronie jedności i solidarności słowiańskiej. Niechajże z tego uczą się Słowianie znać swych braci-Moskali.

Z Serbii.

Od czterech dni toczy się gorąca rozprawa w skupczynie nad kwestyą wydalenia królowej Natalii. Zaburzenia, do jakich doszło podczas wydalenia, są przedmiotem procesu karnego. Rozprawa sądowa jednak została odroczona, a tymczasem cała sprawa wytoczyła się w skupczynie z powodu odpowiedzi, jakiej udzielił prezes ministrów Pasic na interpelacyę o wydalenie Natalii. Według Pasica to wydalenie było koniecznem w interesie państwa. Generał Ljesjanin, ze stronnictwa liberalnego, które dawniej ster rządu miało w swoich rękach, i zwolennik Natalii, wystąpił z ostrą krytyką wyjaśnień Pasica i twierdził, że rząd przez zaufaną osobę wzywał Natalię do pozostania w Belgradzie, aby w niej mieć oparcie przeciw intrygom Milana. Pasic zaprzeczył temu, ale Ljesjanin powtórzył swoje twierdzenie i zarzucił Pasicowi rozmyślne kłamstwo. Przez to przybrała rozprawa ton bardzo ostry. W takim tonie toczyła się rozprawa przez cztery dni. Przeciw rządowi występowali po kolei nietylko liberalni, ale i dyssydenci ze stronnictwa radykalnego, twierdząc, że wydalenie Natalii było brutalnem przekroczeniem konstytucyi. Według pogłosek, krążących w sferach sejmowych, rozprawa powyższa doprowadzi do ustąpienia ministra spraw wewnętrznych Giai, a może do rekonstrukcyi całego gabinetu, o co już dawno upomina się poważna część stronnictwa radykalnego.

Kronika.

Kraków, 11 lutego.

Nabożeństwa. Jutro w piątek w grobach królewskich na Wawelu o godzinie 10 rano odprawione zostaną dwie msze żałobne za duszę Stanisława Augusta, jako w rocznicę jego zgonu i za duszę Tadeusza Kościuszki, jako w rocznicę dnia jego urodzin.

W dniu 17 bm., jako w 29 rocznicę walki pod Miechowem, odprawi się w kościele ks. Pijarów o godzinie 11 przed południem nabożeństwo żałobne za poległych w tym boju, na które pozostali towarzysze broni, krewnych, przyjaciół i szanowną publiczność zapraszają.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 8 bm.: Przekształcić szkoły filialne w Wełowcu (pow. gorlickiego), oraz we Florynce i Korzennej (pow. grybowskiego) od 1 września br. na etatowe. Przekształcić szkoły etatowe w Balicach (pow. krakowskiego), oraz w Jastrzębi i Ptaszkowej (pow. grybowskiego) od 1 września br. na dwuklasowe. Zorganizować szkołę w Gajach Smoleńskich (pow. brodzkiego) od 1 września br. Zamianować: Włodzimierza Kaszyckiego kierującym nauczycielem 4-klasowej szkoły lud. w Skale; Dymitra Worobca nauczycielem szkoły etatowej w Woli Wysockiej. Przyznać Zygmuntowi Morawskiemu, profesorowi gimnazyum w Tarnowie, trzeci dodatek pięcioletni od 1 lutego br. Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim Mikołaja Pleszkiewicza, nauczyciela II gimnazyum we Lwowie. Poruczyć Mikołajowi Stefanowiczowi stałe kierownictwo 2-klasowej szkoły lud. w Dmytrzu.

Pomnik dla Szewczenki. Młodzież ruska w Krakowie powzięła myśl uczczenia wielkiego poety swego narodu T. Szewczenki pomnikiem, który ma stanąć we Lwowie. W tym celu zawiązano z inicyatywy 5 członków komitet, który ma się zająć zorganizowaniem szerszego komitetu z wybitniejszych osobistości i po załatwieniu formalności prawnych, przystąpić do energicznego przysparzania funduszów na budowę.

W sprawie fideikomisu Dzieduszyckich. Komisya Izby panów uchwaliła, jak wiadomo, zalecić zatwierdzenie tego fideikomisu, gdyż jest on bogato uposażony, a przeto odpowiada zamierzonemu celowi. Po usunięciu długów hipotecznych, przedstawia wartość 2½ milionów złr. i stanowić będzie 0·85 procent nieruchomej, do sprzedaży nie przeznaczonej własności ziemskiej w Galicyi. Pod względem ekonomicznym wydaje się komisyi ta ordynacya tylko pożądaną i pożyteczną. Nazwisko twórcy fideikomisu, jego stanowisko społeczne i znaczenie rodziny, którą on reprezentuje, dają dostateczną tego gwarancyę.

Grono weteranów polskich, w Krakowie przebywających, wystosowało do emigrantów naszych we Francyi odezwę, wzywającą ich do podjęcia walki moralnej na polu naukowo-historycznem z Francuzami, łączącymi się dzisiaj serdeczną przyjaźnią, z nieśmiertelnym wrogiem Polski i wolności. Odezwa wzywa rodaków, na obczyźnie przebywających, aby się starali we wszelki możliwy sposób przypominać Francyi, że znaczną część sławy, jaką okryła się od końca 18 i w 19 wieku, zawdzięcza Polakom, żeby przedstawiali Francuzom rzeczywistą wartość Rosyi.

Dzisiejsze sympatye Francuzów dla Moskali są niesłychaną obelgą, rzuconą w twarz polskiemu narodowi.

„Obowiązkiem emigracyi — wzywają w odezwie weterani — wziąć inicyatywę obrony Polski, a zacząć od zbiorowego adresu do obrażających nas Francuzów".

Zmarli. W Złoczowie zmarł w 55 roku życia Teofil Malinowski, zasłużony pedagog, dyrektor tamtejszego gimnazyum.

We Lwowie zmarł Michał Parasiewicz, podchorąży I pułku ułanów z 1831 r. Liczył 80 lat.

Emil Hołowkiewicz, lustrator dóbr państwowych, członek krajowej komisyi dla spraw rolniczych oraz licznych stowarzyszeń naukowych i humanitarnych, zmarł we Lwowie w 52 roku życia.

Posiedzenie naukowe krakowskiego Towarzystwa Przyrodników imienia Kopernika odbędzie się w sobotę dnia 13 lutego w sali zakładu fizycznego (*collegium phisicum*, ul. św. Anny). Porządek dzienny: 1) Dr. A. Rosner. O spektrofotometrze i zastosowaniu jego do badań chemicznych i fizyologicznych. 2) Komunikacye naukowe.

Kazimierz Alchimowicz nadesłał temi dniami na wystawę sztuk pięknych obraz znacznej wielkości, na tle legendy litewskiej o bogini miłości Mildzie, która pokochawszy młodego rybaka, została za to przez Perkuna ukaraną. Efektowny ten obraz zajmował zaszczytne miejsce na wystawie berlińskiej i otrzymał nagrodę na konkursie warszawskim.

Odczyt. Staraniem wydziału krak. Towarzystwa „Oświaty ludowej" odbędzie się w niedzielę d. 14 b. m. o godz. 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny siódmy bezpłatny wykład popularny dra med. Jana Opieńskiego „O desinfekcyi". Młodzież niżej lat 14 nie ma wstępu na wykłady.

W zgromadzeniu ślusarzy krakowskich starszym wybrany został p. Setkowicz, jego zastępcą p. Zarachowicz. Sekretarzami zgromadzenia wybrani pp. Gędzierski i Schuch Roman, a sędziami polubownymi pp. Śliwiński i Schuch Jan.

Jutrzejszy koncert Bolesława Domaniewskiego budzi wielkie zainteresowanie i sympatyę w szerokich kołach publiczności, która przywykła już każdego występu swego ulubieńca z upragnieniem oczekiwać. Artysta wykona na nim po raz pierwszy swój „Polonez". Resztę biletów po cenie 2 złr. za krzesło pierwszorzędne, 1 złr. za drugorzędne, a 50 ct. za wstęp sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego.

Zabawa na fundusz głodnych dzieci. Z pomiędzy poruszanych w ostatnich czasach celów dobroczynnych, dawno żaden nie zyskał takiej popularności i tak gorącego poparcia, jak sprawa żywienia głodnych dzieci krakowskich. Popularność tę zawdzięcza cel ten nietylko humanitarnej swej idei, ale także niezmordowanym zabiegom kilku należących do komitetu pań naszych, które wziąwszy się ochoczo do dzieła, potrafiły rozruszać apatyczną publiczność krakowską i skłonić do ofiarności. W szeregu tych, tak pomyślnym skutkiem uwieńczonych usiłowań, jednym z najpiękniejszych plonów była niewątpliwie wczorajsza zabawa w salach hotelu Saskiego, pierwsza, która dała urzędownie początek tegorocznemu karnawałowi krakowskiemu. Być może, iż ta właśnie okoliczność była najdzielniejszym sprzymierzeńcem zabawy, która wynikiem swym zasłużyła na nazwę najświetniejszej, jakie zapisały karnawałowe kroniki Krakowa.

Sale hotelu Saskiego dawno nie pamiętają takiego ożywienia, takiej ochoty i niekrępowanej zbytnią etykietą swobody towarzyskiej, jaka panowała na wczorajszej zabawie. Wszystkie sfery obywatelstwa krakowskiego przysłały tam swych przedstawicieli. Około godziny 9 zaroiła się sala licznemi uczestnikami zabieliła i zaróżowała od blasku kolorów sukien balowych nadobnych płci pięknej przedstawicielek, które błyszczały urodą i dystynkcyą.

Bal rozpoczął się o godzinie pół do 10 polonezem, rozpoczętym przez dra Jordana, który wiódł w pierwszej parze panią rektorową Korczyńską, jednę z najgorliwszych i najczynniejszych protektorek nietylko balu wczorajszego, ale także celu humanitarnego, któremu zabawę poświęcono. Ochocze dźwięki walca, które bezpośrednio potem zabrzmiały, dały hasło do pełni życia i werwy zabawy. Do pierwszego kadryla stanęło 130 par, które pod dzielną komendą porucznika Żeleńskiego w ostatniej figurze we wspaniały wieniec rozwinięte czarujący przedstawiały widok. Trud prowadzenia tańców rozdzielili pomiędzy siebie pp. Żeleński i Zaleski i wywiązali się z zadania ku najpełniejszemu zadowoleniu uczestników.

Miarą ochoty wczorajszego zebrania niech będzie szczegół, że zaledwo po godzinie 4 dopiero sala zwolna opróżniać się zaczęła.

Wbrew zastrzeżeniom komitetu, toalety pań były świetne. Pierwszeństwo w tym względzie przyznać należy licznemu zastępowi gospodyń. Galerya była bardzo silnie obsadzona. Do tańca przygrywała orkiestra 13 pułku.

Wydział lekarski we Lwowie. Wydział krajowy, jak donosiliśmy, zgodził się na poparcie w Sejmie sprawy przyczynienia się funduszu krajowego do budowy pawilonów klinicznych, w razie zaprowadzenia fakultetu medycznego przy uniwersytecie lwowskim. Odpowiednią deklaracyę przedstawił Wydział krajowy rządowi, z zastrzeżeniem zatwierdzenia jej przez Sejm. Obecnie, po przyjęciu tej deklaracyi przez rząd i wydaniu cesarskiego postanowienia o aktywowaniu wydziału lekarskiego, Wydział krajowy postanowił przedstawić Sejmowi wniosek o upoważnienie Wydziału do zawarcia z rządem formalnej umowy co do umieszczenia klinik przy szpitalu dla przyszłego fakultetu.

Według tego wniosku Wydział krajowy zobowiązać się ma wybudować kosztem funduszu krajowego dwa nowe pawilony na klinikę wewnętrzną i chirurgiczną, zaś zamierzony szpital położniczy rozszerzyć, aby obejmował także klinikę położniczą i ginekologiczną. Nadto umieścić w szpitalu powszechnym klinikę chorób ocznych i klinikę chorób skórnych i weneryoznych. Skarb państwa przyczyni się do tych kosztów, które oblicza Wydział krajowy w przybliżeniu na 331.438 złr., kwotą 150.000 złr.

Truskawiec, 5 lutego. (Kor. *N. Reformy*). Na Lipinkach, w lasku obok Truskawca, rozpoczęto w grudniu z. r. na nowo roboty, celem eksploatacyi ołowianki i galmanu, a względnie, celem osuszenia dawnej kopalni, która w r. 1815 została nagle zalaną. Odwodnienie to uskuteczniono nadspodziewanie bardzo szybko, a obecnie oczyszczono dawny szyb i chodniki, które utrzymały się w bardzo dobrym stanie. Pokład rud jest ładny i znaczny i znajduje się dosyć płytko, bo już w głębokości 36 m.; z powodu tego spodziewać się można korzystnej eksploatacyi, zwłaszcza że jak się zdaje, ołowianka zawierać będzie i srebro. Kopalnia ta była dawniej własnością Niemców, a akta o jej istnieniu znajdowały się w Berlinie. Akta te zawierają ciekawy szczegół, a mianowicie, gdy po zalaniu kopalni w r. 1815 towarzystwo zaproponowało rządowi austryackiemu odkupienie tejże, otrzymano odmowną odpowiedź, uzasadnioną w następujący sposób: „*Weil wir nach glücklich bestandenen Kriegen kein Blei mehr brauchen*".

Drohobycz, w lutym. (Koresp. *N. Reformy*). Miasto nasze, zresztą dosyć ospałe, zainaugurowało nowy rok żywszem zainteresowaniem się ogólnemi sprawami. Najpierw dnia 22 stycznia odbyło się staraniem komitetu obywatelskiego w tutejszym łacińskim kościele nabożeństwo żałobne za spokój braci naszych, poległych w ostatniej potrzebie styczniowej. Urządzeniem zaś wieczorku deklamacyjno-wokalnego,

Samotność.

Przez

Guy de Maupassant'a.

Tłomaczenie **Maryi Taidy Parvi.**

(Dokończenie).

Co do mnie — mówił dalej — nie jestem nigdy tak bardzo samotny, jak właśnie wtedy, gdy duszę mą przyjacielowi otwieram. Człowiek ten jest tu, czuję wzrok jego jasny na sobie, lecz duszy jego, po za nim ukrytej, nie znam wcale. On słucha mnie, lecz co on myśli? co myśli? Ty nie pojmujesz takiej męczarni.

Może on mnie nienawidzi? może pogardza mną? lub szydzi ze mnie? Zastanawia się nad mojemi słowami, sądzi je, przedrwiwa, potępia, uznaje za mierne lub głupie. Jakżeż to wiedzieć, co on myśli? Jakżeż przeniknąć, czy kocha mnie tak, jak ja jego kocham? Jak zbadać proces, dokonywający się w jego głowie?

O niezbadana tajemnicza myśli drugiej, podobnej nam istoty myśli ukrytej, choć wolnej, której nie możem ani uwięzić, ani opanować, ani zwyciężyć, ani poznać nawet!

A ja — nadarmo pragnę oddać się cały — otworzyć wszystkie skrytki duszy mojej — nie mogę tego dokonać! Zawsze bowiem chowam w głębi mojej istoty ten tajemniczy zakątek samego siebie, dokąd nikt nie zaglądnie. Nikt odkryć go niezdolny, ani wejść tam, bo nikt do mnie nie jest podobny — bo nikt nie rozumie nikogo!

A ty, czy rozumiesz mnie w tej chwili przynajmniej?

O nie! i ty bowiem uważasz mnie za waryata! badasz mnie! strzeżesz się mnie! I pytasz się sam siebie: „Cóż mu się stało dziś?"

Lecz jeśli kiedyś przyjdzie dzień, w którym uchwycisz wątek piekielnej tej, a subtelnej męki, przyjdź i powiedz mi to jedno słowo: „Zrozumiałem", a uczynisz mnie może szczęśliwym przez chwilę..

Najsilniej jednak dają mi samotność uczuwać kobiety.

Nędzo, o nędzo! Ileż ja wycierpiałem przez nie — przez nie, które bardziej niż mężczyźni sprawiały mi złudzenie, że nie jestem samotny...

Wchodząc w czarowny kraj miłości, ma się uczucie pogłębienia i rozszerzenia ducha. Błogość nadziemska opanowywa nas. — A czy wiesz dlaczego i skąd przychodzi to wzruszenie niezmiernego szczęścia? Otóż stąd, iż wyobrażamy sobie, że przestaliśmy być samotnymi. Co za złudzenie! Bardziej jeszcze, niż my, dręczona tą wiekuistą potrzebą miłości, która przegryza samotne serca nasze — kobieta jest kłamstwem marzenia!

I ty znasz przecie te rozkoszne godziny, spędzane twarz w twarz z istotą o długich włosach, o rysach czarownych, o wzroku, który nas do szaleństwa przywodzi. Jakaż gorączka ogarnia nasz umysł? Jakiż zachwyt nas porywa... unosi?

Ona i ja! zdaje się, że za chwilę stopimy się w jedność! Lecz ta chwila nie przychodzi — i po długich tygodniach czekania, nadziei i zwodniczej radości, znów odnajduję się sam, i to bardziej sam — niż nim kiedykolwiek byłem.

Po każdym pocałunku, po każdym uścisku, osamotnienie zwiększa się. A jakież ono rozdzierające! jakie straszne!

Jeden z poetów — Sully Prudhomme, już pisał:

„Pieszczoty, to czarów złudnych fala,
„Co pragnącej łączności duszy prąd
„Ciał zetknięciem niszczy i obala..."

A potem wszystko skończone. Dobrze jeszcze, jeśli na ulicy poznajemy kobietę, która przez jednę chwilę życia była dla nas wszystkiem, choć jej skrytej, a zapewne pospolitej myśli zgłębić nie umieliśmy.

Nawet w godzinach, kiedy zdawało się, iż przez tajemniczą zgodność dwóch istot, przez ich zupełne zjednoczenie pragnień i żądz, zeszło się aż do głębi jej duszy — jedno słowo, jedno jedyne czasami, rozwiewało nasz błąd i pokazywało nam, jakby w błyskawicznem świetle, czarną przepaść między nami rozwartą.

A przecież to, co jeszcze jest najlepszego w świecie — to spędzenie bodaj jednego wieczora obok kobiety, którą się kocha — w milczeniu, w szczęściu niemal zupełnem, sprawionem odczuwaniem jej obecności. Nie żądajmy jednak niczego więcej, albowiem nigdy nie mogą dwie istoty zmięszać się i zjednoczyć zupełnie.

Co do mnie — teraz zamknąłem już duszę. I nikomu nie mówię dziś, w co wierzę, co myślę, co kocham. Wiedząc, że skazany jestem na straszliwą samotność, przypatruję się rzeczom, nigdy nie objawiając o nich swego zdania.

Cóż obchodzić mnie mogą opinie, kłótnie, radości, wierzenia! Nie mogąc nic z nikim podzielić, dla wszystkiego zobojętniałem. Myśl moja, niedojrzana, pozostaje też niedosięgnioną. Dla ludzi posiadam zapas powszednich zdań, jako odpowiedź na codzienne pytania i uśmiech, mówiący „tak", gdy nie chcę trudzić się mową.

Czy rozumiesz mnie?

Tak rozmawiając przeszliśmy całą długą aleję aż do Łuku tryumfalnego — poczem wróciliśmy się na Plac Zgody.

On mówił powoli, dorzucając tu i owdzie uwagi, których już sobie dziś nie przypominam.

Wreszcie zatrzymał się i — nagle — wyciągając rękę w stronę wysokiego obelisku z granitu, stojącego na bruku Paryża, i gubiącego w blasku gwiazd ostry swój profil egipski — pomnik wygnaniec noszący na bokach swych historyę zamarłych pokoleń, spisaną tajemniczemi hieroglifami — zawołał:

— Patrz! otośmy wszyscy jako ten samotny kamień!

I oddalił się, nie dorzuciwszy już ani słowa.

Czy był pijany, szalony lub mądry? Nie wiem. Chwilami wydaje mi się, że miał rozum — a chwilami, że postradał zmysły.

zdaje mi się, że pierwszego dotychczas w naszym grodzie, zajęła się młodzież rzemieślnicza, przy pomocy uczącej się młodzieży, na korzyść mającego się zawiązać stowarzyszenia młodzieży rzemieślniczej „Gwiazda“. Szlachetny to i wielce pocieszający fakt łączenia się różnych stanów ze sobą w sprawach dobro ojczyzny mających na celu, fakt budzenia się ducha narodowego w sercach naszego mieszczaństwa i klas roboczych, które byle tylko doznały zachęty życzliwej i należnej pomocy moralnej ze strony inteligencyi, stworzą silny na duchu zastęp partyi postępowej, jak to w przemówieniu swem jeden z młodzieży rzemieślniczej zaznaczył, Wieczorek ten odbył się 2 lutego w szczelnie zapełnionej największej u nas sali gimnastycznej. Program stanowiło przemówienie, odczyt omawiający ruch styczniowy i skutki tegoż, gra na fortepianie, pieśni stósowne, deklamacya solowa i zbiorowa z III części „Dziadów“, zagajenie, żywy obraz, przedstawiający „Obóz powstańczy“.

Całość wypadła bardzo dobrze i obudziła pewne zainteresowanie się przyszłą „Gwiazdą“, której najpomyślniejszego rozwoju z całego serca życzymy, wyrażając nadzieję, że „Gwiazda“ obdarzać nas będzie i nadal podobnemi wieczorkami, co nie mało wpłynie na jej rozwój i usunięcie zakorzenionego u nas jeszcze po dziś dzień pewnego uprzedzenia do klas pracujących.

Dnia 3 lutego odbyło się posiedzenie kółka naukowego tutejszego powiatu, pod przewodnictwem hr. Stanisława Tarnowskiego ze Śniatynki, na którem omawiano doniosłość zawiązywania kółek naukowych, sprawę podniesioną przez śp. Ksawerego Liskego na zjeździe historyków we Lwowie 1890 r. Nadto p. komisarz Wasilewski podał zgromadzonym program działalności kółka, zwrócił uwagę na zasługujące na badanie miejscowości, zwyczaje i podania tutejszego powiatu, a wreszcie wypowiedział bardzo ciekawe szczegóły o teraźniejszej cerkiewce w pobliskim Stebniku, która, jak to dokument dowodzi, stanęła w miejsce sprzedanej do Truskawca i w której znajduje się mały zbiór polskich i łacińskich książek, drukowanych w 16 wieku.

Oprócz tych poważniejszych zajęć, nie zapomniano też i o zabawie, bo oto tutejsze Towarzystwo kasynowe urządza 3 wieczorki tańcujące, a nadto odbędzie się bal mieszczański, podobno kostyumowy i bal poprzedzony teatrem amatorskim, na rzecz pomnika mającego się postawić w Drohobyczu Adamowi Mickiewiczowi.

Z izby sądowej. Dnia 4 marca z. r. odbyły się w Śniatynie i w Kołomyi wybory do Rady państwa. Na posłów kandydowali: dr. Bloch, popierany przez żydów i Edmund hr. Starzeński, popierany przez wyborców chrześciańskich. Różnica wyznania obu kandydatów wywołała rozdrażnienie wyborców. Insultowano się wzajemnie, wybijano szyby żydom ale żandarmerya stłumiła rozruchy. — Dyia 5 marca telegramy obwieściły światu zwycięstwo Blocha, a żydzi z pochodniami i muzyką objawiali radość i naigrawali się z chłopów. Tłumy ich, rozdrażnione tę prowokacyą, uderzyły na domy żydowskie, powybijały w nich okna, poniszczyły ramy, okiennice itd. Nazajutrz rozruchy znów się powtórzyły, a nawet przyszło do krwawych starć. Pobito Chanę Agatstein, Mendla Sterna, skradziono sanie, pojazd, chusteczkę, firanki, zegarek, kołdry. Sama szkoda z wybicia okien wynosiła 470 złr. Poszkodowanych było 80 żydów. — Prokuratorya oskarżyła 15 mieszczan śniatyńskich o zbrodnię gwałtu publicznego, o przestępstwo kradzieży i lekkie uszkodzenie ciała, a onegdaj w kołomyjskim sądzie obwodowym odbyła się w sprawie tej rozprawa, której przewodniczył radca sądu p. Buczacki.

Wszyscy podsądni zaprzeczają, jakoby brali udział w rozruchach. Przesłuchano 80 świadków, a po trzygodzinnych obradach, o szóstej wieczorem zapadł wyrok. — Co do jednego odstąpił prokurator od oskarżenia, czterech uwolniono, czterech zasądzono za zbrodnię gwałtu. — Kosowana skazano na dwa miesiące, Barylaka na sześć tygodni, Piotra Kostyniuka na miesiąc, a Zinkowskiego na trzy tygodnie ciężkiego więzienia. Pięciu zasądzono za szkodliwe uszkodzenie cudzej własności na tydzień aresztu i skazano na zapłacenie odszkodowania za poczynione szkody. W motywach oświadczył trybunał, że polega na niewątpliwych zeznaniach licznych świadków, tem bardziej, iż żaden ze świadków odwodowych, pomiędzy którymi byli prawie wyłącznie krewni podsądnych, nie udowodnił ich alibi. Wyznaczając zaś karę, uwzględnił tybunał tę okoliczność, iż żaden z oskarżonych nie był dotąd karany i że znajdowali się oni w owych dwóch dniach, w których wybuchły w Śniatynie rozruchy, w wielkiem rozdrażnieniu, wywołanem przez nietaktowne i prowokacyjne postępowanie żydów, których rozsądni ludzie przestrzegali, aby się powstrzymali od wszelkich radosnych manifestacyj.

Chabówka, stacya kolei żelaznej podkarpackiej, zostanie jeszcze w bieżącym roku rozszerzoną. Dopominała się tego bardzo liczna publiczność, przez stacyę tę jadąca do Zakopanego, a kwestyę rozszerzenia dworca i uczynienia go podobnym do tego, jaki posiada np. Muszyna-Krynica, podnosiliśmy kilkakrotnie w naszym dzienniku. Dowiadujemy się, iż na rozszerzenie stacyi Chabówka wyasygnowaną zostanie kwota do wysokości 60.000 złr., z której to sumy część znaczniejsza użytą zostanie właśnie na uczynienie dworca wygodniejszym dla przejezdnych, resztę zaś na powiększenie terenu toru kolejowego.

Z Warszawy. W drugiej instancyi już rozpatrywały sądy rosyjskie sprawę, wytoczoną przez redaktora *Roli* p. Jana Jeleńskiego, przeciw redaktorowi *Ziarna* p. Piotrowskiemu o potwarz w druku, jakiej się miał dopuścić przez zamieszczenie w *Ziarnie* wiersza p. t. „Antisemita“, w którym p. Jeleński dopatrzył się wymierzonego przeciw sobie paszkwilu. Sąd uznał winę p. Piotrowskiego, a biorąc w rachubę okoliczności łagodzące, skazał go na dwa tygodnie aresztu na odwachu wojskowym. Należy zaznaczyć, iż kara tego rodzaju, jak ulokowanie na odwachu wojskowym, w opinii Warszawian jest najniższą i bynajmniej nieubliżającą skazanemu na jego honorze.

Z Poznania donoszą: Dr. Antoni Danysz, obecnie nauczyciel gimnazyalny w Nisie, powołany został na nauczyciela do gimnazyum św. Anny w Krakowie. Również powołany został do Galicyi do Lwowa p. Tadeusz Woliński z Poznania.

Pierwsza docentka prawa. Pani dr. Emilia Kempin, która niedawno habilitowała się w uniwersytecie w Zurychu jako prywatna docentka nauki prawa, rozpoczęła w tych dniach wykłady w tymże uniwersytecie.

Zaopatrzenie wdów po oficerach. W rozporządzeniu swem z dnia 1 lipca 1891 ogłosiło ministerstwo wojny, że zamierza ponownie poruszyć sprawę państwowego zaopatrzenia owych wdów po oficerach, które w dniu 30 kwietnia 1887 znajdowały się już w stanie wdowieństwa, bez różnicy, czy mężowie ich zmarli w stanie czynnym czy spoczynku. Urzeczywistnienie swego zamiaru czyni zawisłem ministerstwo od dalszego trwania stosunków pokojowych i ciągłego powiększania się funduszu taks wojskowych. W celu uzyskania możliwie pozytywnych danych o wysokości powyższej nadwyżki, polecono dotyczącym władzom zbadanie istnienia w mowie będących wdów, które w myśl rozporządzenia, zgłosić się mają natychmiast u c. k. politycznych władz powiatowych i tam swe dane złożyć.

Rezultat zebranych dat przedłożony będzie ministerstwu wojny za pośrednictwem komend okręgów uzupełniających.

Małżeństwa, zawarte z pensyonowanymi oficerami, nie mają być zgłoszone.

Z Petersburga. *Nowosti* donoszą, że do okręgów naukowych ministerstwo oświaty rozesłało okólnik, polecający zaprowadzenie we wszystkich zakładach gimnastyki wojskowej z przyszłym rokiem szkolnym. Nauczycieli wojskowych zastąpią nauczyciele gimnastyki, którzy ukończyli kursa wojskowo-gimnastyczne.

Śmierć Padlewskiego. W San Antonio, w stanie Texas, znaleziono w miejskim parku jeszcze 28 października z. r. zwłoki mężczyzny, bawiącego od niedawna w mieście i noszącego nazwisko Otto Hauser. Jak się później wykazało, był to nihilista Padlewski, zabójca Seliwerstowa. Dr. Ludwik Schröder z Buffalo znał Padlewskiego i potwierdza to w sposób stanowczy. Padlewski podróżował pod rozmaitemi nazwiskami. W Poznaniu miał przebywać jako Otto Hoffmann. Na jakiś czas przed śmiercią pisał Padlewski do dra Schrödera, iż obawia się, żeby nie był wydany w ręce władz rosyjskich. „W każdym razie — zakończył — dostaną tylko mojego trupa“.

Długowieczność. W tych dniach zmarła w Wiedniu Małgorzata Gredschik, Czeszka rodem, osiedlona w Wiedniu od r. 1824. Liczyła ona wówczas lat 48, urodziła się bowiem w r. 1775, w chwili tedy zgonu miała lat 117. Po przybyciu do stolicy założyła z mężem sklepik z wiktuałami, który prowadziła do śmierci męża, t. j. do r. 1860. Potem, mimo lat ośmdziesięciu, była praczką i pomywaczką; główny zarobek miała w centralnym szpitalu wiedeńskim. Pracowała, i to ciężko, po ukończeniu setki lat. Dopiero od r. 1886 musiała poprzestać na skromnem wsparciu prywatnych dobroczyńców, do ostatka przecież zachowała krzepkość zupełną.

Obowiązki gospodyń na balu akademickim przyjęć raczyły następujące panie: Baruchowa, Beringerowa, prof Blumenstockowa, Bocheńska, Boguszowa, Chylińska, prof Cybulska, Cziharz v. Lauererd, hr. L Dębicka, Dwernicka, Julianowa Dunajewska, Z Dunajewska, Karolowa Estreicherowa, prof. Gluzińska, Götzowa, z hr. Sumińskich Götzowa, hr. Gostkowska, Hallerowa, F. Jakubowska, prez. Jasińska, Kasttowa, H. Kieszkowska; Kirchmayerowa, prof. Kleczyńska, Józefowa Kopfowa, W. Kossakowa. Kriegh-mmerowa, Krzeczunowiczowa, prof. Krzymuska, Krumłowska, delegatowa Laskowska, hr. Lipowska, Władysławowa Lisowska, Lobenweinowa, Zofia z Grabowskich Löwenfeldowa, ks C. Lubomirska, Łukasiewiczowa, z książąt Czetwertyńskich Mazaraki a, St. Muczkowska, J. Muczkowska, Musilowa, Nowacka, Nowotnowa, prof. Obalińska, prof. Pareńska, K. Pieniążkowa, Prekowa, hr. Puszetowa, hr. Paczyńska, Rakowska, Retingerowa, hr. Alfredowa Romerowa, W. hr. Romerowa, prof. Rydygierowa, z hr. Potulickich Marya Sobańska, hr. Karolowa Scipionowa, hr. Starzeńska, hr. J. Tarnowska, hr. St. Tarnowska, prof. Teichmanowa, prof. Trzebicka, hr. Ant. Wodzicka, Marya Zakrzewska, prof. Zakrzewska, prof. Zarewiczowa, prez. J. Zborowska, prof. Zollowa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela kierującego Włodzimierza Kaszyckiego w Rożniatowie, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej w Skale; ks. Karola Frączka, wikaryusza obrz. łać. w Dobczycach, stałym nauczycielem religii obrządku łać. w szkole etatowej 5-klasowej męskiej w Wieliczce; stałą nauczycielkę młodszą Albinę Wex w Białym Kamieniu stałą nauczycielką młodszą 3-klasowej szkoły etatowej w Sędziszowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 13 lutego: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy „Uwielbiany morderca“ (*Cocard et Bicoquet*), komedya w 3 aktach pp. H. Raymond i M. Boucheron, tłómaczył St. Kremer.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Ostatni szturm na Smoleńsk 1611 r.** Kartka z dziejów wojen moskiewskich, prowadzonych przez Zygmunta III. Napisał Antoni Świątkiewicz.

Autor przedstawia chwilę, kiedy pod Smoleńskiem rozłożył się obozem król Zygmunt III, postanawiając nie wracać do Polski bez Smoleńska, bronionego hardo i zapalczywie przez moskiewskiego dowódzcę, Michała Borysowicza Szeina; ojciec jego został zabity przy bohaterskiej obronie zamku Sokoła za króla Stefana. Oblężenie Smoleńska trwało już przeszło rok, a „może jeszcze dłużej byłby król leżał z wojskiem pod murami miasta, gdyby nie była przyszła straszna zaraza“, która z załogi smoleńskiej, liczącej 40.000 pozostawiła zaledwie 2.700 żołnierzy. Mimo tego Szein bronił się do ostatka. Z początkiem czerwca 1611 r. postanowił Zygmunt przypuścić ostatni szturm, ufny w zwycięstwo. Utwierdził go w tem p. Nowodworski, jak notuje w swoich zapiskach Wassenberg. Nowodworski znalazł pod murem miasta kanał obwarowany żelaznemi kratami, potajemnie je przepiłował, przełamał, rów oczyścił i uczynił sposobnym do podłożenia petardy z 100 cetnarów prochu „Te kraty ja różnemi narzędziami przepiłowałem — mówił do króla przed szturmem Nowodworski — a ażeby Moskale mnie nie poznali, w zimie ubierałem suknie białe, w lecie w zieloną trawę ustrajałem się“. Dnia 13 czerwca przypuszczono szturm z 4 stron. Szein bronił się jak wściekły. W tem rozdarł powietrze straszny grzmot, to Nowodworski z narażeniem życia zapalił petardę. Olbrzymi kawał muru wyleciał w powietrze i otworzył wnętrze miasta. Moskale potracili głowy, poczęli w nieładzie pierzchać przed falą nacierających Polaków, rzucać broń i opuszczać działa. Pożar dokonał zwycięstwa. Szein z żoną i dzieckiem poddał się p. Kamienieckiemu. Zdobyto 200 dział, rynsztunku, hakownic niezliczoną ilość. Lecz owoce tego zwycięstwa zmarnowano. Smoleńsk otwierał Polsce drogę do serca Rosyi, nie umiano z tego korzystać. Na pamiątkę zwycięstwa wybito złoty medal, ważący 370 czerwonych złotych.

Oto krótka treść broszury p. Świątkiewicza. Pracę oparł autor na wielu źródłach historycznych, jak pamiętniki Stan. Żółkiewskiego, Wassenberga, naocznego świadka Marchockiego i t. d. Język broszury gładki, styl płynny, czyta się z zajęciem. — P. Świątkiewicz, to były uczeń nieodżałowanej pamięci Liskego, który wychował cały zastęp dzielnych historyków, a do liczby tych uczniów, w których pokładał wielkie nadzieje, należy autor niniejszej broszury. (*md.*)

— **Rubinstein**, słynny pianista, wydał ciekawą książkę, w której zawarł swoje oryginalne poglądy na muzykę naszych czasów. Zeznania te objęte są w ramy fikcyjnego *interview* z jakąś damą, która przyjeżdża do Peterhofu, aby go odwiedzić i dziwi się, że na ścianach jego mieszkania znajdują się tylko portrety Bacha, Beethovena, Schuberta, Chopina i Glinki, a nie ma Mozarta, Wagnera, Liszta, Brahmsa, Gounoda itp. Rubinstein wyjaśnia jej, czemu zostali pominięci. Prawdziwa muzyka, złożona do grobu z Chopinem który jest największym ze wszystkich muzyków. *Preludya* jego są najcelniejszym utworem, na który się dotąd muzyka zdobyła. O Mozarcie i Wagnerze wyraża się Rubinstein uiezbyt pochlebnie, o innych pominiętych, prawie z lekceważeniem.

— **W Wiedniu** w Burgu przedstawiono nowy dramat R. Vossa p. n. *„Die Neue Zeit“*; sztuka nie doznała zbyt wielkiego powodzenia z powodów lokalnych; rzecz bowiem dzieje się w północnych Niemczech w świecie protestanckim, co nie mogło zbyt żywo zająć umysłów Wiedeńczyków. Krytyka bardzo chwali sztukę Vossa, nazywając ją najlepszą, jaką autor „Ewy“ napisał. Tematem jej jest walka wiary starego pastora protestanckiego z nowoczesnemi filozoficznemi pojęciami i zasadami swego syna. Tragiczny ten konflikt, w który autor zręcznie umiał wpleść miłosną intrygę, kończy się katastrofą. Dramat znakomicie był grany przez panią Wolter i Sonnentala.

— **„Poradnik porządku“.** W tych dniach wyszło w Warszawie trzecie wydanie „Poradnika porządku i różnych wiadomości potrzebnych kobiecie“, przez znaną autorkę „365-ciu obiadów“, p. Lucynę Ćwierczakiewiczową. Nie potrzebujemy dodawać, że „Poradnik“ odznacza się mnóstwem doskonałych wskazówek; ręczy za to nazwisko autorki, oraz zupełne wyczerpanie wydań poprzednich.

— **Żywot Paskiewicza.** Książę Szczerbatow ogłosił w Petersburgu tom III swej pracy p. t. „Generał-feldmarszałek książę Paskiewicz“, jego życie i działalność, według nowych źródeł, z 6 mapami i planami. Tom III zawiera epokę od października 1827 do maja 1831 r.

Dział ekonomiczny.

Z Komitetu chowu koni. W pierwszych dniach stycznia odbyło się pod przewodnictwem p. K. hr. Badeniego posiedzenie komitetu dla spraw chowu koni. Odczytano i przyjęto bez zmiany protokół ostatniego posiedzenia. P. Bielski złożył do dyspozycyi komitetu elaborat swój o spostrzeżeniach, poczynionych pod względem chowu koni na zeszłorocznej wystawie w Przemyślu. Delegatami do ankiety, która ma się zebrać w sprawie podniesienia chowu koni, wybrano pp. Cetnera, Bielskiego i Borowskiego. P. Klasterski podaje do wiadomości prośbę Tow. gosp. o subwencyę w kwocie 2000 złr. na cele podniesienia chowu koni roboczych. Sprawę tę przedłoży komenda stacyi w Drohowyżu ministerstwu rolnictwa. Uchwalono subwencyę dla 2 ogierów będących własnością Fr. Ryznara z Kosiny i Piotra Michny z Woli Małej. P. dr. Kleeberg podał do wiadomości zebranych cały szereg spraw bieżących. Obrady ankiety w sprawie podniesienia chowu koni odbywać się będą w gmachu Wydziału krajowego.

Kasa chorych w Jarosławiu. Dnia 2 lutego b. r. odbyło się posiedzenie zarządu i wydziału nadzorczego powiatowej kasy chorych w Jarosławiu pod przewodnictwem p. Wisłockiego, w obecności członków pp.: Dymnickiego, Gawła, Metalla, Sikory, Adalfa, Ragera i Tumidajskiego, oraz sekretarza Zacharskiego. Na posiedzeniu tem przeprowadzono rewizyę rachunków za rok 1891 i znaleziono wszystko w największym porządku i zgodnie z księgami. Następnie przyjęto do wiadomości przedstawiony przez przewodniczącego sposób lokacyi kapitału, załatwiono podanie lekarzy kasowych o podwyższenie płacy i kosztów podwodnych, podatek sekretarza o dodatek drożyźniany i kilka innych podań, rachunków i rekursów.

Po zamknięciu posiedzenia oznaczył przewodniczący na kwiecień nowe posiedzenie, a p. Dymnicki i p. Sikora wyrazili przewodniczącemu podziękowanie za dotychczasowe gorliwe, sumienne i bezinteresowne sprawowanie urzędu przewodniczącego. — Przewodniczący przyrzekł niezmiennie pracować około rozwoju tego nowego i prawdziwie dla klas pracujących potrzebnego zakładu.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 11 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	751·3 mm	747·7 mm	747·[illegible] mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—8°,4	—6°,4	—0°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WNW 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	90 %	87 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	0	10	10

Uwagi: Przed południem śnieg pruszył.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Wiedeń, 11 lutego. Dotąd wcale nie wyznaczono ostatecznego terminu odroczenia Izby poselskiej i zwołania sejmów krajowych.

Wiedeń, 11 lutego. Sułtan marokański protestuje przeciw postępowaniu Francyi w sprawie oazy Tuat w Afryce.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 11 lutego. Prezydent ministrów Szapary dzisiaj przed południem miał posłuchanie u cesarza, poczem konferował z Kalnokym i Szoegyenyim. Celem podróży Szapary'ego do Wiednia było ostateczne ułożenie mowy tronowej i uzyskanie cesarskiego zezwolenia na tę mowę.

Szapary wyjedzie z Wiednia jutro wieczorem.

Wiedeń, 11 lutego. Arcyksiążę Franciszek Salwator jest znacznie zdrowszy.

Wiedeń, 11 lutego. (Izba posłów.) Prezydent oznajmia, że komisya wybrana dla naglącego wniosku Luegera nie była w stanie się jeszcze ukonstytuować i uprasza, by to mogło nastąpić po posiedzeniu dzisiejszem.

W dalszym ciągu rozprawy nad subwencyą dla towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, p. Ebenhoch wniósł rezolucyę wzywającą rząd do utrzymania ruchu dotychczasowego na górnym Dunaju. Liechtenstein oświadcza się przeciw przedłożeniu rządowemu.

Przedstawiciel rządu radca ministeryalny Bażant odpiera onegdajsze wywody Luegera i stwierdza bezzasadność twierdzenia o podrobieniu aktów. Towarzystwo odesłało w swoim czasie akta natychmiast do ministerstwa handlu, można je tu przedłożyć. (Przedstawiciel rządowy mówi dalej).

Praga, 11 lutego. Prager Abendblatt zaprzecza doniesieniu dzienników, jakoby namiestnik Czech w ostatnich dniach bawił w Wiedniu.

Praga, 11 lutego. Dzisiaj przed południem zebrało się znowu przed ratuszem a następnie przed gmachem namiestnictwa, paruset robotników bez zajęcia, którzy wysłali deputacyę najpierw do burmistrza a później do namiestnika, prosząc o pracę. Burmistrz przyrzekł dać zajęcie stu robotnikom w mieście; namiestnik odpowiedział; że nie może uczynić zadość żądaniu, aby robotnikom dać zajęcie przy budowie portów — natomiast postara się o inne zajęcie dla robotników. Namiestnik ostrzegał przed wykroczeniami; spokój nie został zakłócony.

Budapeszt 11 lutego. Wedle węgierskiego dziennika *Post* przedłożone będą parlamentom obu posłów monarchii projekty do ustaw, upoważniające rząd austryacki i węgierski do przedłużenia istniejącego traktatu handlowego z Serbią do dnia 1 września b. r., gdyż prace parlamentarne w Radzie państwa i Sejmie węgierskim w ten sposób są rozłożone, że na załatwienie nowego traktatu handlowego nie starczyłoby czasu, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że sam przedmiot, dzięki ustępstwom ze stron obu (Austryi i Serbii), nie wywołałby zasadniczej opozycyi.

Berlin, 11 lutego. Cesarzowa zasłabła lekko na influenzę; jednakże jutrzejszy bal dworski nie odwołany.

W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego sekretarz stanu Hollmann wykazywał potrzebę powiększenia personalu marynarki i zwracał uwagę na wzmocnienie marynarki innych państw, a stosunkowo zbyt małą liczbę okrętów niemieckich.

Drezno, 11 lutego. Księżna Fryderyka Augusta cierpi od przedwczoraj na dosyć gwałtowny katar kiszkowy i żołądkowy.

Barcelona, 11 lutego. Wczoraj powtórzyły się znowu zaburzenia, przyczem nastąpiło starcie policyi z anarchistami. Wiele osób aresztowano, w ich liczbie trzech Francuzów.

Belgrad, 11 lutego. W skupczynie serbskiej toczyła się rozprawa nad wydaleniem Natalii. Prezydent oświadczył się przeciwko postępowaniu rządu. Gdy przyszło do głosowania, skupczyna oświadczyła się 70 głosami przeciw 21 przeciwko przejściu do porządku dziennego. Dziewięciu z liczby obecnych posłów wstrzymało się od głosowania. Dwudziestu radykałów manifestacyjnie wyszło z sali przed głosowaniem.

Katicz głosował przeciwko rządowi. Galerya mu przyklasnęła.

W kołach poselskich krąży pogłoska, że Katicz chce złożyć godność prezydenta skupczyny i wystąpić z klubu radykalnego. Minister spraw wewnętrznych Gjaja zamierza podobno podać się do dymisyi.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 lutego 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	55
Zjednoczony dług w srebrze	94	05
Austryacka renta złota	111	60
5 % austryacka renta (marcowa)	102	90
Akcye banku austro-węgierskiego	1043	—
Akcye kredytowe	305	50
Londyn	118	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	40
Dukaty austryackie	5	59½
Banknoty banku niemiec. za 100 mr.	57	95

Wiedeń, 11 lutego. Ruble papierowe 115·75. Cena nafty 18—21·75. Spirytus 21·75; żyto 10·23; pszenica 10·64; jęczmień 6·49.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 11/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	115	—	117	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	50	58	—
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne I Emis.	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% " " " " II Em.	94	70	95	70
4% " " " "	99	20	100	—
4½% " " Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
5% " " " umorz. za 40 lat	100	30	101	—
4% " " "	98	20	99	—
4½% " " Król. Pol. za rubli 100	100	50	101	50
5% " likwidac. 100	97	—	99	—

Lwów, dnia 10/2.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	319	—	322	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% " " " okr. 58 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	40	105	10
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	94	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr	97	50	98	20

Warszawa, dnia 10/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101	90	—	—
5% " " II Em. 100	101	75	—	—
5% " " III Em. 100	101	90	—	—
5% " " IV Em. 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 10/2.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	94	85	95	—
5% " " srebrna za złr. 100	94	30	94	50
4% " " złota za złr. 100	111	65	111	85
5% " " papier. nowa za złr. 100	103	15	103	35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	139	—	139	—
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	—	140	25
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	147	75	148	50
" z r. 1864 bez % całe za 100	182	-	183	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	102	55	102	75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	149	—	150	60
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	134	25	135	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	93	70
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	70	105	10
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	93	50	94	50

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	25	109	75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 58 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102	50	—	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	97	30	97	50
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	118	—	118	40

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	80	7	20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	—	185	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21	75	22	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	—	17	40
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	25	12	75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	50	21	50
Stanisławowskie na 50 złr. w. a.	29	50	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr.	159	50	160	—
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	113	75	114	25
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	307	25	308	25
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	341	—	341	50
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr	207	90	208	30
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	1042	—	1046	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	237	75	238	50
132·25	Ferdynanda Północ. na 1050 złr.	2837	-	2893	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	212	25	212	50
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	247	50	248	50

Nauczycielka, Niemka,
z językiem francuskim i muzyką,
Nauczycielka, Polka,
z doskonałym językiem francuskim i niemieckim, rysunkami, począt. malarstwa i muzyki, poszukują umieszczenia przez **Biuro Mme Stéphanie,** Kraków, Długa, 7. 356 1 3

Nowo utworzony
handel delikatesów i win
IGNACEGO KRONFELDA
w Krakowie, ul. Zielona, poszukuje
praktykanta.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 360 1 2

2 pokoje od frontu lub od tyłu
w Rynku, Linia A—B, natychmiast do wynajęcia. 339 1 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

MAGGI przyprawy do rosołu
są w wielkim wyborze do nabycia w handlu *Jana Miki* w Krakowie. 309

Komitetom i aranżerom balów
podaje się dobrą sposobność do nabycia
orderów kotylionowych
tylko u **RIXA.**
Najwięk. wybór **orderów błyszczących, tiulowych i zabawnych za 10 sztuk** 8, 15, 20, 30 ct do 1 złr. Paczka w kopertach po 100 sztuk 90 ct., 1.50, 3, 6, 8 złr.
Bukiety kotylionowe 50 sztuk 3, 4, 5 złr.
Najnowsze figury kotylionowe
jak fonograf, targ na niewolników, magnetyczna kuracya miłości, potajemnie zaręczeni itp. od 80 ct. do 15 złr.
Podarunki dla dam i porządek tańców
z papieru, atłasu, bronzu, pluszu i t. p., oryginalne próbki od 3 cent. do 1 złr.
Wzory na żądanie natychmiast.
Bigotphones
cała orkiestra od 1—5 złr.
Kostiumy do maskarady
ze sukna dla mężczyzn i dam, klewny, majtki, Chińczycy, barocco, dżokeje, Anglicy, rococco itp., kostiumy wszystkich narodowości, zwierząt jak: niedźwiedzia, małpy, żaby, słonia itp. od złr. 2.50 do 8, sporządza się podług miary. **Maski, brody, peruki, okrycia na głowę, artykuły zabawne** itp. **Wachlarze balowe** od 20 ct. do 5 złr. **Odznaki dla komitetowych** od 2 do 30 centów. 118 2 3
Dla dobroczynnych balów
towar przestarzały
na tombole i bazary komiczne, największy wybór wybrakowanych towarów, które za cenę materyału sprzedaje się. Paczki po 50 sztuk złr. 2.50, 3, 6, 8, 10 do 20 złr. Paczki po 100 sztuk 5, 6, 10, 20 do 40 złr.
Tylko w specyalnym składzie
RIX, Wien, II., Praterstrasse, 14.
Illustrowane katalogi 10 cnt.

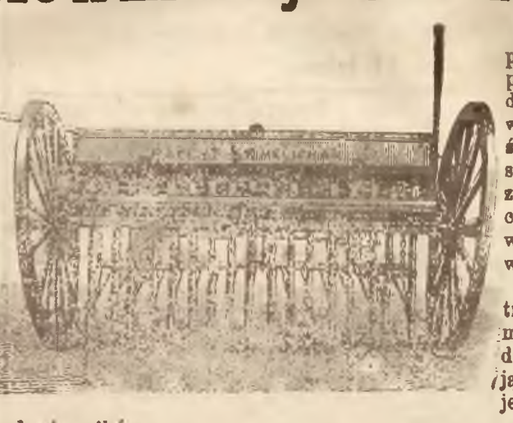
Skład i Export
wszelkich istniejących artykułów handlowych
Pierwszego polskiego
przedsiębiorstwa wysyłkowego
ALBINA KRAJEWSKIEGO
Wiedeń, I., Giselastrasse, I.
Poleca taniej niż wszędzie:
Artykuły toaletowe: perfumerye, mydełka, wody piękności, kolońskie, pudry, kosmetyki i t. p., wszystkich wyrobów i fabrykantów.
Artykuły balowe: wachlarze, kwiaty sztuczne, całe bukiety i pojedynczo, bieliznę damską i męską, krawaty, ordery kotylionowe, biżuteryę i galanteryę, kalosze itp.
Artykuły gumowe i z kauczuku, hygieniczne, chirurgiczne, domowe i techniczne. (Cenniki na specyalności wysyłam **gratis i franco.**)
Artykuły dla pp. artystów i artystek malarzy: farby artystyczne, płótna i wszelkie potrzeby do każdego malowania.
Artykuły: Farby, lakiery i przybory malar., zupełnie do użytku gotowe, lub suche do każdego malarskiego użycia.
Artykuły domowe: maszyny do prania, magle, wyżymaczki, mydło, krochmal, świece Milly, **kasy żelazne ogniotrwałe, latarnie** itp.
Artykuły gospodarskie: maszyny rolnicze, pasy, gurty i węże (schlauchy) do maszyn, smarowidła, oleje i wszelkie potrzeby techniczne.
Słowem, co kto potrzebuje, niech zamawia u mnie, wszelkie zamówienia wysyłam za zaliczką **odwrotnie** i ściśle według życzenia.
305 3 0 Z poważaniem
Albin Krajewski.

Skutki
nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna
Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags Magazin Leipzig,** Neumarkt 34, w Niemczech). 1838 20 36
W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Posada do objęcia.
Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy. 281 5 0
Bliższa wiadomość **w biurze komisow. Wł. Jaworskiego,** ulica Grodzka, L. 30.

Udziela lekcyj tańców
Józefa Ekerowa
Plac Szczepański, L. 9, I piętro.
Osobne godziny dla dzieci. 2668 39

Nieporównanej doniosłości dla gospodarzy
siewnik systemu Fr. Melichara.



Do użycia na każdym terenie, bez zmiany położenia skrzyni, sieje zarówno jednostajnie pod górę i z góry, a to z powodu wprowadzenia nowości patentowanych szufladek do wsypu ziarna. Szufladki te, umieszczone w środku pod osią, a nie tak jak to ma miejsce u innych systemów, zaopatrzonych w leje z boku łyżeczek lub przed tarczą, wskutek czego ulegają łatwo zepsuciu i wygięciu osi wadliwości tych ustrojów w zupełności usuwają.
Siewnik ten konstrukcyi lekkiej, a przytem trwałej, silnej i nad podziw pojedynczej zamiast wszelkich skomplikowanych przyrządów, posiada jednę tylko dźwignię, zastępującą walce przenośni itp. Wskutek tego pojedynczego ustroju jest on najlżejszym z istniejących siewników.
Siewnik Melichara może być w ciągu pięciu minut, bez odkręcenia jednej nawet śrubki, zmienionym do siewu buraków, rzepaku i kukurudzy i na odwrót do zboża.
Zarówno nadzwyczaj praktyczny, lekki, a przytem tani, zjednał sobie ten siewnik w krótkim przeciągu czasu prawie wyłączne prawo obywatelstwa w Czechach i Morawie, rugując równocześnie wszelkie innych systemów siewniki, pochodzące z innych krajów koronnych monarchii, czego dowodzą tysiące listów dziękczynnych do wynalazcy ze wszech stron napływających.
Powodując się zawsze zasadą dostarczania praktycznych i tanich, najnowszym wymogom postępu na polu gospodarstwa rolnego odpowiadających maszyn i narzędzi, które zjednały sobie w kołach moich P. T. Odbiorców szerokie uznanie, poznawszy znakomite zalety **uniwersalnego siewnika patentu Melichara,** postanowiłem sobie to bez zaprzeczenia wyborne narzędzie wprowadzić do kraju, a że dokonane z niem próby przez kilku P. T. Panów właścicieli dóbr ziemskich, którzy takowe już nabyli, stwierdziły w zupełności wielką użyteczność i wyższość tego siewnika od wszystkich dotąd znanych systemów, na co posiadam piśmienne dowody uznania, śmiem takowy jak najgoręcej polecić.
Wyłączny skład dla Galicyi i Bukowiny w fabryce maszyn
Michała Dornwalda w Przemyślu
gdzie też znajduje się jeden egzemplarz siewnika stale na okaz. 352 1 0
Cenniki na żądanie wysyła się franco.

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie
zawiadamia uprzejmie P. T Odbiorców swoich, że z dniem 1 października 1891 roku rozszerzyła zakres działania przez otworzenie dobrze asortowanego
SKŁADU NUT.
Utrzymujemy zawsze na składzie:
Szkoły na wszelkie instrumenta; ćwiczenia każdego stopnia; utwory do śpiewu, jedno i wielogłosowe; muzykę kościelną i szkolną; wyjątki i całe wyciągi z oper i operetek na 2 i 4 ręce i do śpiewu; zbiory pieśni narodowych na fortepian i do śpiewu; utwory do tańca; wydania klasyków w tanich edycyach: ***Petersa, Litolffa, Steingräbera i Breitkopfa & Härtla.***
Katalogi tychże edycyj, oraz inne katalogi nut przesyła na żądanie gratis i franco.
Na karnawał!
HOŁUPIEC
mazur **K. Rolla,** kapelm. 30 p. p. **Cena 75 cnt.**
Wielki wybór najnowszych tańców karnawałowych.
Kompletne wyciągi fortepianowe najnowszych oper:
Ritter Passman, Straussa . . . . . 4 złr. 80 ct.
Amico Fritz, Mascaniego . . . . . . 5 złr. 40 ct.
Cavaleria rusticana, Mascaniego . . 3 złr. — ct.
oraz potpouri i pojedyncze kawałki z tychże oper.
Do nabycia 232 2 3
w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie.

Piękność twarzy
LA DIAPHANE "SARAH BERNHARDT"
ELEGANCKI PUDER RYŻOWY
G. MAZUYER & Co w PARYŻU.
Dobry tak na dzień jak i wieczór, trzyma się dobrze, upiększa nietylko skórę, czyniąc ją różową, lecz także czyni ją delikatną i młodzieńczo świeżą, jest zupełnie nieszkodliwy. Na wszystkich wystawach odznaczony bywa przez damy z najwyższych domów i przez świat artystyczny chętnie używany.
Generalny skład Engros dla Austro-Węgier
Józef Kolowrat, I., Wildpretmarkt, 3, Wien.
Częściowa sprzedaż we wszystkich składach perfum, drogueryach, aptekach i niektórych golarniach. 2916 9 24



C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
9.19	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza - Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
3.58	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:
4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:
10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 46

Wielka praska loterya.
Jutro wieczór o godz. 8 ciągnienie.
Główna wygrana
100.000 złr.
Losy po 1 złr. 225 11 0
można dostać w **Krakowie** u pp. J. Altstädter, St. Feintuch, A. L. Hochwald, A. Mendelsburg, A. Eibenschütz, M. D. Trinkenreich, A. Holzer, Z. Gleitzman.

L. 291. **KONKURS.**
Celem obsadzenia posady **konduktora dróg,** a zarazem **lustratora gmin** przy Wydziale powiatowym w Krakowie, z płacą stałą 600 złr. w. a., ryczałtowym dodatkiem na objazdy 200 złr. rocznie i z prawem do emerytury.
Posada ta obsadzona będzie najpierw prowizorycznie na rok jeden, a potem może być obsadzona na stałe.
Starający się a) mają wykazać;
1) że ukończyli odpow. studya ogólne i techniczne,
2) że nabyli praktyki w budowie i utrzymywaniu dróg i mostów,
3) że nie przekroczyli 40 roku życia;
b) mają przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia.
Podania własnoręcznie napisane mają wnieść do Prezydyum **najpóźniej do 15 marca 1892 roku.**
Kraków, dnia 4 lutego 1892.
Prezes **A. Milieski.**
322 2 3

Reprezentacya Towarzystwa asekuracyjnego
„Nowojorska Germania"
dla Galicyi i Bukowiny
poszukuje
zdolnych agentów.
Zgłoszenia uprasza się adresować: Reprezentacya Towarzystwa asekuracyjnego „Nowojorska Germania" dla Galicyi i Bukowiny w Podgórzu przy Krakowie. 329 3 5



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 2369 40 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

FABRYKA ROLET i DYWANÓW
Józefa Köhlera w Korczynie
koło Krosna
poleca swoje wyroby, jak:
rolety do okien od 80 centów i wyżej,
dywany-chodniki 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1.50 metr,
dywany 130/200 od 4 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę,
dywany 180/250 od 6 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.
Składy komisowe: 82 11 45
w Krakowie w Bazarze dla wyrobów krajowych,
w Przemyślu w Bazarze dla wyrobów krajowych,
we Lwowie u **Antoniego Güdiensa, Plac Maryacki, L 8;**
w Tarnopolu u **W. Michałowskiego, Plac Sobieskiego, i w Domu komisowym rolniczym,**
w Bochni u **Pawła Niedzielskiego.**
Cenniki z Korczyny wysyłam na łaskawe żądanie franco.

Zmiana lokalu
Od 33 lat istniejące i najlepiej renomowane
pierwsze austryackie Biuro Ogłoszeń
A. Oppelika w Wiedniu
znajduje się teraz
Wien, Stadt, Grünangerstrasse, Nr. 12,
(dom narożny z apteką, od Singerstrasse, Nr. 15),
i podejmuje się umieszczania ogłoszeń wszelkiego rodzaju we wszystkich dziennikach wiedeńskich, krajowych i zagranicznych, kalendarzach itp. po najniższych cenach i w jak najprędszym czasie. 2 6 6
Cenniki i kosztorysy darmo.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 53 75

Piękny folwark
45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, z ogrodem, z budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa, a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, **do sprzedania** lub **wydzierżawienia** za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy. 276 5 0

Dom nowy II piętrowy, z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na 12 lat od podatków wolny, **do sprzedania.** Potrzeba około 10.000 złr. gotówką, reszta przy hipotece.
Wiadomość **w Biurze komisow. Wł. Jaworskiego,** ul. Grodzka, L. 30, na dole.

TUTKI
(GILZY)
z najlepszych francuskich bibułek, nagrodzone medalem na wystawie krakowskiej, **częściowo i hurtownie,**
poleca
F. Szukiewicz
w Krakowie 3 18 0
Rynek główny, Linia A—B.

KASY
najlepiej i najtaniej sprowadzać od
Albina Krajewskiego
Wiedeń, I. Giselastrasse, Nr. I.
proszę porównać cenę z innemi 332 5
Nr. 0 — 0½ — 1 — 2 — 3 — 4
złr. 65, 78, 100, 120, 135, 160.

W fabryce nafty
znajdzie umieszczenie praktycznie i teoretycznie wykształcony 284 10
Techniczny Kierownik
Zgłoszenia pod adr. „Techniczny kierownik" przyjmuje Adm. „N. Reformy".

Młody subjekt
z dobremi świadectwami, przyjemnej powierzchowności, znajdzie umieszczenie
w handlu 337 2 3
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.
Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Bredach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Rolichowskiego. 136 56 0

Ważne
dla pp. Właścicieli dóbr ziemskich, Kupców i Przemysłowców.
Sprawdzania i zakładania książek
gospodarstw wiejskich
oraz
kupieckich
podejmuje się urzędnik jednej z większych instytucyj finansowych w Krakowie.
Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. „**B. M. 33**" do Admin. „N. Reformy". 2726 4 0